

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartałnie Mk. 24.00.
Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwartałnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,

Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warcka 7.

Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA W KRÓLESTWIE POLSKIM:

Zwyczajna: 50 fen. za wiersz półtorowy jednostronny (na stronie sześć spacji).
Drobna: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Nadstawy (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz półtorowy (str. 4 esp.).
Hekrologi: 1 Mk. za wiersz półtorowy (str. 4 esp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz półtorowy (str. 4 esp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Fabianice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Mafkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Zagadnienie polskie.

Organ katolików niemieckich „Germania” w Nr. 138 zamieszcza artykuł ks. Macieja Radziwiła, który w całości podajemy:

Dobiegający końca czwarty rok wojny światowej odsunął daleko na wschód Rosję zwycięską potęgą broni państw centralnych, podzielił ją na dwie połowy i położył na długie lata kres znaczeniu jej, jako mocarstwa, a równocześnie uwolnionym z pod przemocy rosyjskiej milionom ludzi dał możliwość nowego rozwoju.

Naród polski, który w dziejach swych po rozbiorach okazywał przeważnie siłę przeciwną w walkach przeciwko panowaniu rosyjskiemu, zaniepokoił się jednak obecnie tem, że losy jego i jego ziem, stanowiących dziedzictwo historyczne polskie, w chwili obecnej zawisły od państw centralnych, a zwłaszcza od Niemiec.

Zaniepokoił się dlatego, że polityka Prus w ostatnim stuleciu rozwijała się w kierunku dla Polski nieprzychylnym, a wojna obecna, ciężkie i nieuniknione stosunki okupacyjne nie mogły wzbudzić obustronnego zaufania narodom.

Stąd pochodzi niezadowolenie z urzeczywistnienia aktu 5 listopada, stąd zaniepokojenie, że powstające państwo polskie pozbawione będzie warunków swego rozwoju skoro zostanie włączone do mniejszych granic.

Wiemy, że panujący w Niemczech brak zaufania do nas, Polaków, wywołuje plany terytorjalnego i ekonomicznego rozdzielania Polski na rzecz innych organizmów politycznych, które jako indywidualności narodowe słabsze są mniej rozwinięte i skutkiem tego łatwiej mogą nagiąć się do wpływów niemieckich.

Przy ocenianiu stanu rzeczy należy zwrócić uwagę nie na przemijające nastroje, lecz na faktyczne i rzeczywiste stosunki.

W pierwszej fazie wojny pewna część polityków polskich upatrywała prawdopodobnie i pomyślnie rozwiązanie sprawy polskiej w zwycięstwie Rosji, przyczem opierała się na powierniczym oświadczeniu sił i ducha rosyjskiego państwa państwowego. Pod wpływem jednak faktów opinia publiczna swolna zwracała się, zbudziło się uczucie odpowiedzialności i przed rzeczywistością i zaczęto szukać dróg, łączących z wytworzoną pożądaną.

W takiej chwili przemiany poczucia narodowego, które decydowały o losach naszego narodu, zabrakło głosu.

Według mego przekonania, które zawsze miałem, podczas gdy wielu innych ma je dopiero obecnie, polska racja stanu musi być ściśle związana z racją stanu państw centralnych, bez względu na to, jak się ukształtuje politycznie Europa.

Polska bowiem musi odzyskać w Europie centralnej wydatne stanowisko; musi być celem, ale nie kinem. Z powodów głęboko historycznych i psychologicznych Polska nie może być skutem rosyjskim, z drugiej strony skutkiem wytworzonych stosunków nie byłoby skutkiem monarchoj austro-węgierskiej.

Naszym interesem narodowym jest aby nie wyparciu monarchii austriackiej z związku z Niemcami, lecz, przeciwnie, winniśmy dążyć do umocnienia zjednoczonego organizmu Europy centralnej.

W stosunku do Rosji wspólny interes Europy wymaga i mimo całej nieufności Niemiec do nas musi doprowadzić do tego, że do zbliżenia zwycięstwa niemieckiego będą następne i dla nas, Polaków. Choć do tego, niestety, nie przyczyniliśmy się, lecz jedyne i jedynie wypełniliśmy swoje obowiązki wobec państw centralnych.

Bez współdziałania czynników polskiego, a tem mniej, skoro będzie on zapożyczany, państwa centralne zainicjują się z rosyjską mglawą. Jedynie udział Polski, może mogłyby nam przy rozwiązaniu tego ważnego zagadnie-

nia ułatwić nasze wspólne zadania i utrzymać Polskę jako człon Europy centralnej.

Polska musi otrzymać w posiadanie przynajmniej część swych ziem wschodnich, o które w każdym stuleciu walczyła z Rosją, i co do których w czasie, kiedy posiadała swój byt samodzielny, nie mogła wchodzić w żadne kompromisy. Polska musi mieć zapewnione zyski z wytworzonych stosunków handlowych. Polska musi być dopuszczona do twórczej i kulturalnej pracy na wschodzie w równie mierze, jak Niemcy.

Tęgo rodzaju Polska nie zejdzie z drogi swej tradycji i przeciwstawi się wrogo wszelkim na nowo powstającym nysiom o państwowizmie. Tęgo rodzaju Polska nie będzie mogła stać się czynnikiem rozkładowym w monarchii habsburskiej przez popieranie Słowian w walce z Węgrami i Niemcami.

Polskie samorozumienie sytuacji datuje się od roku 1872, kiedy Andrassy i Bismarck zawarli przymierze niemiecko-austriacko-węgierskie. Polacy godzili się stać na ten związek i mimo antagonizmu niemiecko-polskiego i polityki antypolskiej w Prusach, mimo zasadniczych pomruków polskich polska racja stanu aż do końca nie zdradzała tego nastroju.

Znacznie trudniej jest dla nas ustalić przyszłe stosunki do monarchii austro-węgierskiej.

Długożas popierałmy stanowisko tego państwa jako mocarstwa, które było jedynym środowiskiem naszego życia politycznego, schronieniem nauki polskiej i życia narodowego; dlatego nastroje polskie skłaniały się do rozwiązania polsko-austriackiego, które miały stworzyć unję Austro-Węgier z Polską.

I nie dlatego, że doznaliśmy do przeświadczenia, że takie rozwiązanie nie skupi może ziemi polskich, jako całości i zamknie drogę na wschód, ale zaniepokojenie, że takie rozwiązanie dla związku Europy środkowej nie będzie pożądaną, osłabiło z drugiej strony znaczenie tak naturalnej tendencji.

Coraz bardziej utrwala się świadomość, że podwalina dla naszej przyszłej budowy jest związek niemiecko-austriacki, nie do pominięcia bez konsekwencji Europy środkowej.

Rozwiązanie to o tyle nie jest wykluczone w naszym przeświadczeniu, o ile Austro-Węgry nie przedstawią się bliższemu zjednoczeniu państw Europy środkowej i zamiast unji z nami nie będą szukały jeszcze ściślejszego związku z państwem niemieckim.

Przy rozważaniu tej ewentualności wciąż trzeba pamiętać, że Polska bliższa jest i geograficznie i handlowo Prus i z widoki na rozwój i egzystencję Polski są na wschodzie.

Polska musi być zbudowana, jako silny organizm polityczny. Z Prus musi otrzymać model dla swojego zarządu administracyjnego, wojska i politycznej organizacji. Z Niemiec powinna otrzymać konieczne siły instytucjonalne nie tylko do rozbudowy wojska, ale i wszystkich innych gałęzi życia państwowego. Austria dostarczy nam z Galicji wykształconych i wypróbowanych współpracowników na polu życia państwowego.

Równocześnie ze zjawieniem się aktu 5 listopada był opublikowany akt o samostanowieniu Galicji. Po drodze nakreślonej przez niezapomnianego Monarchę nasz Austria krocząc dalej, by umożliwić odpowiedzialne współżycie między Galicją i Królestwem Polskim, też w dziale stosunków handlowych i komunikacyjnych. Użył przy tym Austria pomocniczo sil swoich przez polską gospodarkę i militarnie Polskę z państwem niemieckim.

Będąc pod wpływem zwycięstw i niedowierzając Polsce, niemiecka opinia publiczna nie objawia dostatecznego zrozumienia dla sytuacji i zamka sobie nas ceni. Szuka ona i znalazła już rozwiązanie zagadnień wschodnich bez Polski i na szkodę Polski; zapomniała się jednak, że obecne omdlenie Rosji jest tylko zjawiskiem przemijającym. Państwo to posiada olbrzymie terytorja i wielki przyrost ludności, który przewyższa państwa środkowej Europy; Rosja musi dążyć do połączenia

się z Ukrainą. Bez Ukrainy egzystencja Rosji jest nie do pomyślenia.

Teraźniejsze dążenie niemieckie do zjednoczenia jednostki rosyjskiej doprowadzi do tego, że państwo rosyjskie będzie na długo wrogiem Europy centralnej i stanie na czele antyniemieckiej koalicji.

Ukraina połączy się z Rosją i stanie się ośrodkiem monarchicznej reakcji; prawda, iż potrzeba jest na to jeszcze wiele czasu nim antagonizm ten dla państw centralnych stanie się aktualnym. Obecna jednak panująca tam anarchia, jest już i teraz groźnym niebezpieczeństwem.

Europa środkowa i rosyjsko-ukraiński — to dwa bieguny, dwa przeciwne siły polityczne.

Stoi przed zagadnieniem, czy rozwój gospodarczy środkowej Europy może być zatrzymany lub zdeorganizowany przez wpływy ze wschodu. Czy wpływy te mogą znaleźć tamę w powołanych przez państwa centralne do życia państwowego organizmach?

Do rządu tych organizmów Polska należy w pierwszym rzędzie.

Struktura agrarna Polski wymaga reform. W zachodniej polaci kraju posiada Polska gęstsze zaludnienie, niż w całej środkowej Europie.

Polska, jako człon centralnej Europy, może się stać ośrodkiem destrukcji; o ile odpowiednio nie ukształtuje się stosunków w kwestii nadmiernego zaludnienia na tych agrarnych polaciach kraju.

Gospodarcze przebudowania Polska musi wnieść w stosunki społeczne.

Przy rozwiązywaniu zagadnień terytorjalnych, państwowych i gospodarczych na terenach oderwanych od Rosji interesy narodowe i gospodarcze Polski muszą być rozpatrywane, jako interesy środkowej Europy.

Zwycięstwo Rosji doprowadziłoby Europę do ciężkiej atmosfery politycznej, która groziłaby wszystkim straszącymi wstrząszeniami rewolucyjnymi. Mocniejszą od wszystkiego okazała się broń niemiecka i niemiecka zdolność organizacyjna.

Dziś tworzą i powołują do życia na Wschodzie państwa centralne nowe polityczne organizmy. Zwycięstwo jednak dopiero wtedy będzie zupełne, gdy ułożą się stosunki tak, by wszystkie to, co w tej wojnie było możliwe i zostało przez bohaterów napieśnione ominięte, na zawsze zostało uniemożliwione; oderwane od Rosji ziemie powinny się stać pożytecznymi członkami Europy centralnej i Europa centralna powinna się stać mocną, jednolitą, dobrowolną organizacją połączonych we wspólnym interesie państw.

W rozstrzygającej tej chwili, gdy uzależnia się może nie tylko los naszego narodu, lecz i Europy centralnej, jestem zdania, że każdy patriota powinien dążyć do omięcia nieporozumień i kondensowania wyjaśnień, iż racja stanu państw centralnych daje się połączyć z racją stanu narodu polskiego.

Choćby naród polski wskutek całego szeregu okoliczności w wojnie obecnej nie stał się dostateczną siłą, gdyż nie spótykował swojej energii i czynię, należy jednak wziąć pod uwagę jego liczebność z podkreśleniem tego, iż jest to naród historyczny, posiadający wszystkie klasy społeczne. Trzeba też wziąć pod uwagę, że pomimo całej przeszłej, historycznej nieprzychylności politycznej na terenach wschodnich posiada ludność polską twórczą i znaczną siłę, która musi być uwzględniona dla rozwoju naszego narodu przy układzie nowych stosunków.

Zwycięskie państwa centralne mogłyby dać Polsce wszystko, co jest w ich posiadaniu, bez szkody dla siebie, a czego Polska, jako państwo, koniecznie potrzebuje. Wtedy Polska jako państwo w porozumieniu się z wielkimi potęgami dążyłaby do urzeczywistnienia swojej historycznej misji.

Słowa a działania.

Historyk rzymski z czasów chylącej się do upadku Rzeczypospolitej, widząc, jak za jego czasów wszyscy i chętnie i odważnie mówili o potrzebie wolności, ale jak mało zadają sobie trudu, aby ją praktycznie wywalczyć — rzucił gorzką uwagę: „fortius his temporibus boni pro libertate loquuntur, quam pugnant. Z małą zmianą można jego słowa i do naszego zachowania się w obecnej wojnie, niestety, zastosować. O potrzebie zdobycia wolności mówiliśmy bardzo wiele, działaliśmy w tym kierunku bardzo mało.

Przez dwa zwiastujące ostatnie lata wydawało się, że im kto głośnie o niepodległości czy zjednoczeniu mówi, im szersze granice sprawi naszej naznacza, tem lepszym jest patriota i obywatel kraju. O praktycznych jednak sposobach zrealizowania tych szerokożyczeń myśleli najmniej właśnie ci, którzy w żądaniach swoich szli najskrajniej i najgłośniej. Troskę o ich urzeczywistnienie pozostawiali jakimś czynnikom mianowanym, które miały się tem zająć i za nas wszystko zrobić. Naszym zadaniem miało być tylko — żądać, choćby te „żądania” zmobilizowały i jednoczyły przeciwko nam wszystkich naszych nieprzyjaciół.

Smutne refleksje na temat tak pojętej polityki i podmięścionego do znaczenia dogmatu maksymalizmu w słowach, przy zupełnym nie troszczeniu się o to, jakimi czynami można go urzeczywistnić, zaczynają się obecnie mnożyć. W ostatnim numerze „Wiadomości polskich” publicysta warszawski, podpisany Vexax, podaje szereg uwag, wykazujących, że pobanie naszej polityki w odmet maksymalizmu, popartego jedynie wymownymi mowami, ale nie żadnym czynem — jest jeszcze 5 było dla nas wysoce szkodliwe.

„Dziś już nikt chyba nie wątpi” — pisze on — że placimy za 28 maja i za Gdańsk, którego akt nam dać nie chciał — ziemią chełmską, która już faktycznie odzyskana i uroczyście nam przyznana została. Może podziałem Galicji, która w żadnym razie przepaść nie miała, przyjdzie zapłacić za Białoruś i Wilno, po które niegdyś jedynie tylko w naszych dialogach politycznych, ani faktów dokonanych, na których oprzeć się można, ani sił wzmianych w grę wprowadzonych, ani gotowości do ofiar, kretemb, których można by tem nabytek osiągnąć. Rzucaliśmy nasze postulaty w przestrzeń, jak gdybyśmy mieli pewność, że istnieje nad nami jakaś opiekuńcza a wspaniałna potęga, która nad tem tylko się bledzi, aby naród polski uszczęśliwić. Jedni drudzy pięknowali za to, że żądają zbyt mało, wcale nie pytając o sposoby urzeczywistnienia tych żądań. Jaka droga kupił połączenie Galicji z Królestwem? Jak się uobronić przed okrojeniem tego obszaru? Co czynić, by ustrzedź rozszerzenie granic na wschód, lub obronę polski stan posiadania na Litwie i Rusi — o te patrijotyczne opinie polska nie pytała.”

„Dla nas wszystko, co Polski dotyczy, jest zawsze i zawsze i ciągle przedmiotem dyskusji, jest wyobrażeniem, nie żywą rzeczywistością. Wtedy, gdy najpilniejszą było sprawą związek polskiej siły organicznej rozwijać, powiększyć, wzmocnić, myśmy epierali się o to, w jakich warunkach armia polska może być uznana za polską, a co ją tego charakteru pozbawia. Formułowaliśmy resolucje i deklaracje w sprawie wojakowej, a marnocześnie wojsko samo. Ono cierpiało na wszystkie nasze winy, amozilo cały ciężar naszego bezwładu, wzięło na swoje zdrowie ciążę wszystkie choroby, jakie duszę narodu trawiły, stało się ofiarą kłęk, których nie dano mu zategnąć i odwrócić.”

„Nasza dla Polaków dzień politycy, popielec polski, kiedy winilibyśmy wszyscy głową postępną popiołem, przylgnąć do ziemi i korzyć się przedprazę, że ziemię, krwią przesiąkniętą, że mogła — nie oswobodziliśmy jej z więzów, bo łatwiej nam było o wolność się kłócić, niż o nią walczyć. Może jednak to ostat-

Francji grozi zmiana rządu.

Szósty dzień ofensywy.

Berlin, 27 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

W dniu 26 marca, szóstym dniu wielkiej niemieckiej ofensywy obronnej wojska nasze, jak i poprzednio, znajdują się w nieprzerwanym zwycięskim pochodzie. Pomimo rozpaczliwej obrony i kontr-obrony silne, przybyły z daleka rezerwy nieprzyjacielskie nie były w stanie powstrzymać naporu niemieckiego.

Krwawe straty Anglików i narodów pomagających im dociegają niesłychanych liczb. Przekroczyły one wszystko, co było dotychczas. Fakt ten objaśnić trzeba zacięciem oporem Brytańczyków i ich kontrataków zapomaganych mas francuskich i amerykańskich. Przytem piechota angielska ponosi olbrzymie straty z powodu ognia własnej artylerji. Wielka liczba dywizji angielskich została zupełnie zniesiona.

Tymczasem telegram iskrowy angielski niewzruszenie przyznał, że straty atakujących Niemców są nieznaczące.

Z powodu mgły, panującej codziennie, zbliżyliśmy się często zupełnie niepostrzeżenie do angielskich pozycji.

Biuro Reutersa musiało również przyznać, że siła uderzenia niemieckiego wcale nie osłabła po tygodniu ofensywy. Odnosny komunikat z 26-go marca brzmi:

Olbrzymia walka trwa nieprzerwanie, a siły nieprzyjaciela napór nie słabną, poczem dodaje: Wojska angielskie cofają się powoli, niszcząc wszystko po drodze. Komunikat niemiecki donosi już o spustoszeniu kraju francuskiego przez Anglików. Stwierdza ten fakt również angielskie biuro urzędowe.

Zdobycz niemiecka wzrasta z dniem każdym. Liczba jeńców również powiększyła się.

Każdy następny dzień walki prześciga sukces dnia poprzedniego, gdyż na szerokim froncie rozpoczęło się ściganie pobitego nieprzyjaciela.

Romunki angielskie.

Londyn, 27 marca.

(Telegram W. A. T.).

Urząd wojenny komunikuje:

Przed południem dnia 25-go b. m. wojska nasze odparły z zupełnym powodzeniem długotrwały, gwałtowny atak nieprzyjaciela na froncie od Sommy aż do okolicy na północ od Vaucourt. Artylerja nasza, oraz karabiny maszynowe zadają nieprzyjacielowi ciężkie straty, podczas gdy nasze samoloty, lecące bardzo nisko nad ziemią, atakują oddziały nieprzyjacielskie daleko poza frontem.

Gwałtowny atak, przedsięwzięty popołudniu przez świeżo nadeszłe wojska nieprzyjacielskie umożliwił im poczynienie lokalnych sukcesów na zachodzie i na południowym zachodzie od Bapaume, w kierunku na Courcellette.

Na południe od Peronne wojska nasze zostały odsunięte w kilku punktach na zachód od Sommy, podczas gdy dalej na południu nieprzyjacielowi udało się poczynić pewne postępy i zdobyć Nesle i Guiscard.

Przybyszą tu posiłki francuskie.

Wojska nasze, aczkolwiek zmęczone, doskonale się trzymają i walczą świetnie. Wróg posuwa się naprzód przy ciężkich stratach. Straty nasze w materiale są wielkie i obejmują pewną liczbę tanków.

Londyn, 27 marca.

(Telegram W. A. T.).

Komunikat angielski z dnia 26-go b. m. zrana.

Podczas nocy walka zamarła i wojska nasze urządziły się w nowych stanowiskach na wschód od Roye i Albert.

Na północ od Sommy oczekiwane było podjęcie walki, lecz walka nie nastąpiła.

Donoszą, że dziś zrana zaatakowani byliśmy na południe od Sommy, oraz wojska francuskie zaatakowane były w pobliżu Roye i Chaules. Straty nieprzyjaciela były ciężkie. Był on zmuszony do wzmocnienia całego swego frontu bojowego na zachodnim placu boju.

W walce bierze udział, jak dotychczas stwierdzono, pancerne 18 dywizji nieprzyjacielskich.

Łódź ofensywy.

Lugano, 27 marca.

„Giornale Italia” stwierdza, że ofensywa obecna posiada poza strategicznym również i polityczne cele na widoku, gdyż skierowana jest głównie przeciwko Anglii jako przedewszystkiem koalicji.

„Dziennik wyraża nadzieję, że angielskie odwołanie ofensywy i obfitość rozpowszechnianego materiału wysłany do powstrzymania ataku niemieckiego.

Przeciwko Clémenceau.

Genewa, 27 marca.

Socjalistyczne dzienniki francuskie atakują ostro Clémenceau, zarzucając mu, że wskutek sprzecznych zarządzeń przeciwko ostrzeliwaniu Paryża i niecisłych komunikatów urzędowych, wywołał wśród ludności wielką panikę, niż pociski niemieckie.

„Journal du Peuple” zarzuca premierowi, że oszukał mieszkańców, rozpowszechniając początkowo wieści o ataku lotniczym.

Zurych, 27 marca.

„N. Zürcher Nachrichten” donosi z Paryża:

Według wszelkiego prawdopodobieństwa w połowie kwietnia nastąpi przesilenie ministerjalne.

Minister spraw zagranicznych, Pichon, zachorował nagle i nie opuszcza łóżka.

W Paryżu.

Lugano, 27 marca.

„Secolo” donosi, że wśród ludności Paryża panuje niesłychany popłoch, który zwiększają swemi opowiadaniem uchodzący z miejscowości, położonych w pobliżu frontu.

Potwierdza się wiadomość, że w celu przeszkodzenia napływowi uchodźców do stolicy, zmilitaryzowano koleje, biegnące na północ i wschód od Paryża.

Wrażenie w Anglii.

Bazylea, 27 marca.

„Baseler Nationalzeitung” donosi z Londynu:

Londyn przeżywa wraz z wojskiem na froncie toczącą się bitwę.

Rozmowy toczą się wyłącznie na temat możliwych rezultatów ofensywy.

Wojska, przeciagające przez Londyn na front są przedmiotem gorących i poważnych owoacy.

W hrabstwie Kent wciąż słychać odgłos strzałów.

Posiłki.

Genewa, 27 marca.

Do dzienników paryskich donoszą z Londynu, że z Anglii podążając do Francji liczone posiłki.

„Matin” ocenia je na 400.000 ludzi.

Pemje amerykańska.

Waszyngton, 27 marca.

(Telegram W. A. T.).

Gen. Wood oświadczył w komisji wojskowej senatu, iż rzeczoznawcy przekonani są, że ofensywa niemiecka nie uda się.

Rozkazał on, aby przetransportowano przez ocean 2 miliony żołnierzy w jaknajszerszym czasie i aby wywieziono następne 2 miliony w Ameryce.

Wrażenie w Austrii.

Wiedeń, 27 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro korespondencyjne donosi:

Sukcesy wojsk sprzymierzonych przyjęte zostały z wielką radością. Stolica dała temu wyraz przez udekorowanie flagami licznych gmachów publicznych i prywatnych.

Telegram holdownczy.

Berlin, 27 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Z powodu uznania niepodległości państwa litewskiego, delegacja litewska wystosowała do cesarza telegram holdownczy treści następującej:

„Do Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego w wielkiej Kwaterze głównej.

Pozwoli Wasza Cesarska Mość wyrazić przez prezydenta i delegację litewskiej Taryby, którym pan Kanclerz Rzeszy oznajmił dziś o uznaniu niepodległości Litwy, najgłębsze uczucia niewygasłej wdzięczności za to, że potężne państwo niemieckie dało wolność przez tyle wieków cierpiącemu narodowi litewskiemu i pierwsze uznało jego niepodległość. Żyjmy niepodległą nadzieją, że Niemcy i Litwa żyć będą w szelnej przyjaźni sąsiedzkiej dla wspólnego, szlachetnego dzieła pokoju i odbudowy.”

Podpisy.

Na telegram powyższy J. C. M. odpowiedział jak następuje:

„Do pana prezydenta Smolony. Wyrażam panu, panie prezydencie, oraz członkom dele-

gacji litewskiej podziękowanie za wysłany do mnie telegram z okazji uznania niepodległości Litwy. Cieszyłem się, gdy pochód zwycięski moich wojsk wyzwolił Litwę z pod jarzma rosyjskiego i umożliwił mi uznanie Litwy, jako państwa wolnego i niepodległego. W ten sposób ujarzmienie życia narodowego zakończyło się po długim ponurym okresie czasu. Mam niezłomną nadzieję, że Litwa szybko zakwitnie jako państwo i że ściślejsze stosunki, które obecnie łączą będą ją z Rzeszą niemiecką rozkwit ten przyspieszą.

Wilhelm I R.”

Kłeska Japończyków.

Petersburg, 27 marca.

(Telegram W. A. T.).

Donoszą z Irkucka, że Japończycy w walkach o Blagowieszczeńsk ponieśli wielką klęskę.

Po trzykrotnych daremnych szturmach, wojska bolszewickie, silniejsze liczebnie, zdobyły miasto.

Oddziały japońskie pod naciskiem Rosjan musiały cofnąć się za Amur.

Ks. Lichnowski przed sądem.

Berlin, 27 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Germania” dowiaduje się, że w sferach urzędowych zdecydowano się rozpocząć postępowanie karne przeciwko b. ambasadorowi Lichnowskiemu, na zasadzie tak zw. paragrafu Arnima.



KS. MAX LICHNOWSKY.

Traktat z Rosją.

Berlin, 27 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Germania” dowiaduje się, że ostateczne zakończenie traktatu pokojowego z Rosją nastąpi dopiero po świętach Wielkanocy.

Do tego czasu będą prawdopodobnie załatwione wszystkie kwestie gospodarcze.

W Odessie.

Berlin, 27 marca.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie biura Wolffa:

Do Odessy przybył niemiecki parowiec „Patmos”, oraz inny parowiec linii Levant. W ten sposób rozpoczęła się komunikacja okrętowa z tym ważnym portem wybrzeża Ukrainy. Sukces ten należy przypisać działalności dywizji marynarki niemieckiej, uprzątającej miny na morzu Czarnym, która, pomimo wielkich trudności, pociągnęła miny od gęsto założonej sieci min od Konstanzy do ujścia Dunaju i do Odessy.

W bory w Berlinie.

Berlin, 27 marca.

(Telegram W. A. T.).

Podczas wczorajszych wyborów ścisłych do parlamentu niemieckiego w okręgu Nieder - Barnim pomiędzy socjal - demokratą Wisselera a niezależnym socjalistą dr. Breitscheitem zwyciężył Wissel, otrzymawszy 25.132 głosy.

Na Wisselera oddano dużo głosów mieszczan.

nie uderzenie gromu obudzi ospałych i otrzeźwił odurzonych. Może obok skruch przyjdzie zadośćuczynienie i poprawa...? W ostatnich dniach odbywał się w Warszawie zjazd organizacyjny Związku budowy państwa polskiego. Jakież tedy założono fundamenty pod państwo polskie? Uchwalono szereg rezolucyj. Wypowiedziano tam, czego chcemy, i czego nam potrzeba; nie mówiono ani słowa o tem, co zrobimy, aby osiągnąć, czego chcemy. Wiedząc jakieś inne czynniki mają się tam zająć.

Ofensywa na froncie zachodnim.

Urzędowe komunikaty z placu boju na froncie francuskim przynoszą szczegóły tej walki strasznej, wobec której wszystkie boje, zapisane przez historję powszechną, były — że się tak wyrazić można — zabawką. Nawet to wszystko, co się działo wśród toczącej się od półwiecza roku wojny obecnej, błędnie wobec tego, co się obecnie dzieje nad Somną i Andremą.

Słusznie jeden ze sprawozdawców powiada, że zmagają się tam z sobą nie już wojska, lecz uruchomione całe narody, zaopatrzone w przyrządy do niszczenia życia ludzkiego, o jakich przed kilku jeszcze laty nie śniła najubojętniejsza nawet wyobraźnia. Walczą ze sobą przeciwnicy w atmosferze przesyconej gazami trującymi, rażeni ze wszystkich stron straszliwymi pociskami dział obrotowych, oraz bombami, spadającymi na ich głowy z całych chmur samolotów, zsybiących w powietrzu. Wojna obecna przywodziła już ludzkość do wszelkiego rodzaju okropności, bitwa jednak, tocząca się na zachodnim froncie od dni kilku, pod względem rozmiarów, gwałtowności i liczby zapasników przewyższa znacznie wszystkie swoje poprzedniczki.



Głównym polem walki jest równina nad rzekami Escout i Somną. Jeszcze tydzień temu linia bojowa szła w niewielkiej odległości na zachód od Cambrai i St. Quentin. Dziś już wszystkie miejscowości, oznaczone na załączonej mapce na zachód od tej linii zajęte są przez wojsko niemieckie. A więc Bapaume, Combles, Peronne, Chauny, Noyon, a zwycięskie wojska niemieckie posuwają się wciąż naprzód, łamiąc wszędzie najcięższy opór Anglików, popieranym przez oddziały francuskie i amerykańskie.

Walki, w okolicach wymienionych stacjonując, porównać się dadzą jedynie z tem, co w starożytnych mitych tworzyła fantazja poetów. Ale rzeczywistość, niestety, prześcignęła fantazję.

Obiad galowy.

Berlin, 27 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger” donosi z Kijowa:

W niedzielę, dnia 24 b. m., rząd ukraiński wydał obiad galowy na cześć przybyłej tu delegacji niemieckiej i austriacko-węgierskiej.

Na mowę powitał ukraińskiego ministra Pocasa odpowiedział w imieniu Niemiec bar. v. Mumm, w imieniu Austrii hr. Forgach. Znamiennie przemówienie miał gen. Gröner.

Przemawiali również liczni przedstawiciele rządu ukraińskiego, aby dać wyraz uczuciu, które opanowało ich w obecnym momencie historycznym ku obopólnym korzyściom.

Całość miała przebieg bardzo serdeczny. Rząd ukraiński ustanowił komisję państwową dla wymiany towarów pomiędzy Ukrainą a państwami centralnymi.

Ustanowiono po 7 sekcji dla dowozu i wywozu. W środę dnia 27 b. m. odbyło się w ukraińskim ministerstwie pierwsze wspólne posiedzenie tych komisji państwowych z delegatami Niemiec i Austrii - Węgrów.

Dalszy przebieg wielkiej bitwy na zachodzie

Zdobycie Albert, Roy, Noyon.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 27 marca:

Zachodni teren walk.

Dywizje angielskie i francuskie, pobito 25-go marca próbowały zatrzymać nas w posuwaniu się na przód na bezdrożnym terenie pokrytym wyrwami, po bitwie nad Somme. W ataku przełamaliśmy linie nieprzyjacielskie.

Wczesnym rankiem poczęły nieprzyjacieli po obu stronach Somme na dużej przestrzeni ustępować. Opór nieprzyjacielskich straży tylnych pokonano w energicznym pościgu.

Na północy i na południu od Albert wywalczyliśmy przeprawę przez Ancre. Pod wieczór zajęliśmy Albert.

Na południu od Somme po gwałtownej walce, odrzuciliśmy nieprzyjaciela z okolic Chaulnes i Lihou. Zdobyto szturmem Roy. W krwawych walkach ulicznych usunięto nieprzyjaciela z Noyon.

W wielu miejscach przekroczyliśmy ku zachodowi stare stanowiska z walki nad Somme w roku 1916. Liczba jeńców wzrasta, zdobywców pomnaża się.

Toczą się w dalszym ciągu walki artyleryjskie we Flandrii, pod Verdun i w Lotaryngji.

Rotmistrz hrabia Richthofen odniósł w powietrzu 69 i 70 zwycięstwo.

Z innych widowni wojny — nie nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 27 marca wieczorem:

Po obu stronach rz. Somme armje nasze znajdują się w rozwijających się powoli walkach.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 27 marca:

Na froncie włoskim nie wydarzyło się nic szczególnego.

Sprzymierzeńcy nasi osiągają we Francji w dalszym ciągu wielkie sukcesy.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat angielski.

Londyn, 27 marca. (T. wł.). Główna kwatera donosi 26 marca wieczorem:

Na północy od Somme odbyły się w różnych punktach gwałtowne uderzenia. Na terenie walki zaobserwowano silny ruch wojsk nieprzyjacielskich i trenów i skierowano tam ogień artylerji i samolotów.

Na południu od Somme, jak donoszą, dzisiaj rano skierowano ataki nieprzyjacielskie na Noyon i Roye przy pomocy świeżych dywizji niemieckich.

Dzisiaj popołudni rozpoczęły się ataki nieprzyjacielskie w pobliżu Chaulnes, jak również pomiędzy tem miastem a Somme.

Na północy od tego miejsca toczy się bitwa na całym froncie, na południu od Somme.

W ciągu ubiegłych sześciu dni, w których stoczono ciężkie walki, wojska nasze na wszystkich częściach frontu bitwy wykazały wielkie męstwo.

Przebieg walki.

Berlin, 26 marca. (T. wł.). Biuro Wolffa donosi: W zwycięstwach pomiędzy rras i La Fere wybitną rolę odegrały

wszystkie nasze powietrzne siły zbrojne. Podczas przygotowań do przełamania frontu nasi wywiadowcy lotnicy, stawiając czoło wielkiemu przeciwdziałaniu nieprzyjaciela, prowadzili swe wywiady daleko po za frontem. Sied jego stanowisk wstecznych ustalono przy pomocy fotografii. Nad komunikacją na drogach żelaznych i traktach rozciągnięto planowy nadzór i w ten sposób dowództwo niemieckie zyskało pewność, że przeciwnik nie dowie się nie o planowanej ofensywie. Piechota niemiecka przy pomocy fotografii poinformowano o każdym szczególe nieprzyjacielskiego stanowiska bojowego, które musiano szturmować, o każdym siedlisku karabinów maszynowych i pozycji mitaży min. Samoloty niemieckie objęły tę niebezpieczną czynność obserwacji i skutecznie przeszkodziły nieprzyjacielskim powietrznym siłom zbrojnym z poglądami przygotowań naszych przy pomocy bezwzględnych kontrataków.

Gdy 21 marca rozwinęła się mgła, wykluczając w godzinach nocnych wszelką działalność lotniczą, wszystkie powietrzne siły zbrojne ujawniły ten sam niepokonany animusz bojowy, co i wojska, nacierające na polu bitwy. Siły zbrojne pościgowe utrzymały w powietrzu bezwzględna powaga. W ciągu pierwszego dnia ofensywy zestrzeliły one 6 balonów na uwięzi, zaś w ciągu dni następnych straciły dotychczas 93 samoloty. 67-me i 68-me zwycięstwo w powietrzu rotmistrza barona v. Richthofena dowodzi wypróbowanej po wielokroć przewagi naszych starych mistrzów w walce powietrznej. Trzy samoloty, stracone w ciągu jednego dnia przez porucznika Windischea, dowodzą, iż młodsze pokolenie również nie pozostaje w tyle.

Silne eskadry bojowe, nie bacząc na gwałtowny ogień nieprzyjacielskich karabinów maszynowych, towarzyszyły atakującej piechocie na niewielkiej wysokości. Zmusiły one do milczenia baterie nieprzyjacielskie przy pomocy ognia karabinów maszynowych, mija bomb, gdy tymczasem wywiadowcy nasi w balonach na uwięzi wyszukiwali nowe stanowiska artylerji nieprzyjacielskiej i kierowali na nie natychmiast ogień artylerji niemieckiej. Wywiady lotnicze na przeszło 1000 klm. po za linją nieprzyjacielską aż do portów kanału wykryły przygotowania ciężko detkniętego nieprzyjaciela. Balony nasze wywiadowczy dowództwu doniosły usługi. Dzień 21-go marca 1918 r. pozostanie dla nich w dziejach dniem wyjątkowej chwali. Ożywiona świeża energja poddała one za piechotę pomimo szybkości jej ofensywy. Wywiadowcy mieli przede sobą donieszenia z balonów dowództwa o stanowiskach naszych własnych wojsk i punktach skupienia obrony nieprzyjacielskiej.

Również działa ochronne brały od początku udział w ofensywie. Sprawy działające armaty poddały bezpośrednio za walącymi wojskami. Eskadry nasze, rzucające bomby, w noc w przeddzień bitwy i w przerwach, pomimo po części niepomysłnej pogody, zaatakowały na rozległą skalę przy pomocy bomb nieprzyjacielskie stacje węzłowe. 10650 kg. bomb rzucono również na forty angielskie Dalair i Dunkierke. Szczególnie doniosłość posiadają ataki na główną linję kolejową za frontem bitwy, które, będąc podjętymi z niewielkiej wysokości, dały szczególnie dobre wyniki. W ciągu czterech nocy rzucono nie mniej niż 132 666 kg. bomb.

Z frontu.

Berlin, 27 marca (T. wł.). Doniesienie Biura Wolffa: Wysocki oficer sztabu generalnego donosi z frontu wielkiej bitwy: Przepowiednie tych, którzy twierdzili, że wystarczy tylko wzięcie szturmem pierwszego rowu angielskiego, aby wprowadzić w zamieszanie całe kierownictwo angielskie, sprawdziły się całkowicie nie tylko podczas pierwszych trzech dni walki, ale i w całym przebiegu ostatniej bitwy.

Katastrofa, której armja angielska obawiała się najbardziej z kierunku północnego poprzez Bapaume, znieśliła kierowników, bez względu na potrzeby innych frontów, do bezmyślnego i bezplanowego rzućnia wszystkich posiadanych i nadsyłanych dywizji, w celu powstrzymania Niemców. Jeśli nawet mogły one, dzięki temu, na tym lub owym punkcie

wywołać zwłokę w atakach niemieckich, to na innem za to miejscu opór angielski małał z stosunkową szybkością. Niejednokrotnie i poza silnym odcinkiem rzeczonym, jak nad Sommą, nie udawało się anglikom stawiać dłuższego oporu. Znowu bowiem były przełamywane ich linje i coraz mniej systematyczności posiadało ich kierownictwo, coraz szybszym stawał się ich odwrot. Zdobywczy musiała, zarówno pod względem ilości jak i jakości materjału, stale i znacznie wzrastać.

Pola trupów, jakie, według zeznań świadków naocznych, na innych terenach walk nie były nigdy widziane, znaczący miejsca energicznego oporu nieprzyjaciela, lub też stanowiska, gdzie wojska angielskie, oszczędzone ze stron wszystkich, poddane były wyniszczeniu. Ilość zabitych przewyższa, według tymczasowego obliczenia, największą ze znanych dotychczas liczb ofiar w walkach w wolnym polu. Wojsko angielskie, które pod wodzą swego wychwalanego wodza naczelnego, jeszcze w lecie r. 1917 zamierzało wkroczyć do Brukseli, znajduje się obecnie w pośpiesznym odwrocie.

Foch — wodzem naczelnym.

Genewa, 27 marca. (T. wł.). Hervé zapewnia w swym organie, iż Clemenceau z Lloyd George'em porozumeli się, by natychmiast prowadzenie operacji wojennych złożyć w jedne ręce, co znaczy, iż mają zaufania pana Clemenceau, generała Focha, który trzyma w pogotowiu wielką armję rezerwową koalicji, otrzyma dowództwo naczelne nad wszystkimi armjami koalicji.

Wołanie włosków na pomoc.

Genewa, 27 marca (T. wł.). Według doniesień medialskich, dowództwa wojsk angielskich i francuskich zwróciły się z ustnym wezwaniem do sprzymierzonego dowództwa włoskiego o przysłanie wojsk włoskich do pomocy. W pośledzialek odbyła się w tej sprawie rada ministrów.

Depesza ces. Wilhelma do Kruppa.

Essen, 27 marca. (T. wł.). Pan Krupp v. Bohlen i Halbach otrzymał od cesarza Wilhelma następującą depeszę:

Pańska nowa armata zdała doskonale egzamin, ostrzeliwując Paryż z odległości przeszło stakilometrowej. Przygotowaniem działa tego przysporzył pan dziejom domu Kruppów nową kartę chwali. Wyrażam panu, oraz wszystkim współpracownikom Me cesarskie podziękowanie za ten czyn niemieckiej wiedzy i niemieckiej pracy.

Wilhelm I. R.

Zarządzenia wyjątkowe w Paryżu.

Bazylen, 27 marca. (T. wł.). Z nad granicy francuskiej donoszą: Gubernator wojenny Paryża, Dural, wydał ogólny zakaz zebrań dla Paryża i zaprowadził formalnie stan oblężenia. Gubernator wojenny odbył przedwczoraj kilkogodzinne narady z prezydentem Poincaré i Clemenceau w sprawie, czy dzisiaj czy też jutro ma być wydana odezwa do ludności i czy rząd kontynuować będzie przygotowania do czasowego opuszczenia Paryża.

Komisarz ukraiński do spraw Chelmszczyzny i Podlasia.

Brześć Litewski, 24 marca (Tel. wł.). (Depesza otrzymana z opóźnieniem). Dnia 11 marca 1918 r. przybył do Brześcia Litewskiego Aleksander Skoropis-Joltychowski, mianowany przez ministerium spraw wewnętrznych ukraińskiej republiki ludowej Komisarzem krajowym Chelmszczyzny i Podlasia. W dniu 12 marca został on przyjęty oficjalnie przez głównodowodzącego wschodni. Przedmiotem narad była sprawa przygotowań do przejęcia całkowitego zarządu cywilnego w kraju przez organy republiki ukraińskiej. Po wyczerpujących wyjaśnieniach zostało osiągnięte porozumienie co do tego, że już obecnie pewne gałęzie zarządu krajowego będą prowadzone przy współudziale komisarsza ukraińskiego, który obejmie urząd swój już w czasie najbliższym.

A. m. Wardarewski wodzem floty bałtyckiej.

Petersburg, 27 marca. Petersburgska Agencja Telegraficzna donosi 26 marca: Do admirała Wardarewskiego, który za Kiereńskiego był ministrem marynarki, flota bałtycka zwróciła się z żądaniem, by objął kierownictwo techniczne i operacyjne. Admirał przystał na

Wyjazd Trockiego na Syberję.

Zurych, 27 marca. (T. wł.). „Zürcher Post“ dowiadyuje się z Petersburga, iż Trocki w towarzystwie oficera angielskiego sztabu generalnego oraz amerykańskiego udał się w podróż inspekcyjną po Syberji.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 27 marca. (T. wł.). Główna kwatera donosi 26 marca:

Front palestyński: Na całym froncie—umiarkowany ogień artyleryjski pod Un Ikba i Chel Dar oraz pomiędzy Umel—Luba.

Kompanje nieprzyjacielskie, operujące nad Jordanem, zmuszono do odwrotu.

Siły nieprzyjacielskie, prowadzące ofensywę na wschodzie od Jordanu w kierunku północnym i południowym zostały powstrzymane.

Front kankaski: Zajęliśmy Olti. Z pozostałych frontów nie doniesiono o żadnych szczególnych wydarzeniach.

W Pleszynie.

Zurych, 27 marca. (T. wł.). „Tages-anzeiger“ zurycki donosi o zaplanym zastoju ofensywy angielskiej w Palestynie.

Wybuch wagonu z amunicją.

Nowy-York, 27 marca. (T. wł.). Doniesienie biura Reutersa: Miastem wstrząsnął dzisiaj silny wybuch. Komunikują, iż na dworcu towarowym Jersey City wyleciał w powietrze wagon z amunicją.

Nowy-York, 27 marca. (T. wł.). Doniesienie biura Reutersa: W wielkim magazynie towarowym w Jersey City nastąpił wypadek, wskutek którego gmach uległ zburzeniu. Wśród rumowisk wszczął się pożar. Drobne eksplozje, które potem nastąpiły, dowodzą, iż magazyn zawierał amunicję.

Głwały japońskie dla Ameryki.

Berlin, 27 marca. (T. wł.). Pisma szwajcarskie, na podstawie doniesień bezpośrednich z Tokio, zaprzeczają wiadomościom o zaofiarowaniu przez Japonję większej części posiadanej tonażu okrętowego do rozporządzenia Anglii i Ameryce.

Ostatnie wiadomości w tym sensie rozpowszechniała „Associated Press“ w depeszach z Waszyngtonu, a nawet podała jako fakt dokonany przekazania 150,000 ton Ameryce.

W rzeczywistości jednak w tych dniach dopiero zebrała się w Tokio komisja, która rozważył ma nowe propozycje amerykańskie.

Aczkolwiek wspomniane propozycje zasadniczych obiekty nie napotykały, to jednak na szybkie załatwienie sprawy liczyć nie można.

Ostatnie wiadomości.

Z WARSZAWY.

(telegraficznie).

O wał ochronny.

(o) Magistrat porozumiał się z właścicielami placów w okolicy miasta i postanowił wzniesć wał ochronny pomiędzy Warszawą a Bielanami.

Narady w sprawie reformy agrarnej.

(o) W Warszawie toczą się narady właścicieli gruntów, których tematem jest reforma agrarna, jaka ma być przeprowadzona przez rząd polski.

Egzaminy dla nauczycieli ludowych.

(o) W ministerjum oświaty odbywają się posiedzenia, mające za temat ustalenie programu egzaminów dla nauczycieli szkół ludowych. Program ich został opracowany przez wydział szkolny ministerjum. Kandydatom będą stawiane bardzo wysokie wymagania.

Centrala Bratniej Pomocy.

(o) W Warszawie organizuje się centrala stowarzyszeń studenckich Bratniej Pomocy. W skład jej ma wejść dziesięć stowarzyszeń.

Krakowskie „pogromy żydów”.

W „Czasie” czytamy:

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami, jak za granicą rozpoczęła się jakaś nowa akcja antypolska, kierowana przez żydów zagranicznych, nie znających dostatecznie stosunków w Polsce, a usposobionych dla nas wrogo. Jeśli o to, to taka właśnie akcja zagraniczna może w kraju wzmacniać dość słaby zresztą u nas, jak wiadomo, prąd antysemitki, nie dorównujący bynajmniej ani prądom antysemitki w Rosji, ani w Niemczech. We własnym interesie naszych kół żydowskich leży, aby akcji antypolskiej zagranicznych żydów położyć pewien kres przez energiczne zaprzeczenie.

Oto zaś, jak się powód powyższych uwag przedstawia: Żydzi krajów neutralnych, amerykańscy, holenderscy i szwedzi, wystąpili obecnie równocześnie — niewątpliwie w porozumieniu ze sobą — z akcją przeciwko Polakom, niby to z powodu jakichś pogromów, które Polacy mieli dokonać na żydach przy okazji protestu chelmskiego, zwłaszcza w Krakowie i Lwowie. O pogromach takich pojawiły się najpierw pogłoski w prasie angielskiej i holenderskiej, o czym jedna z agencji wiedeńskich donosi, co następuje: „Jakby na komendę zamieszcza prasa angielska artykuły, oskarżające Polaków o tendencje antysemitki. Prezydent związku sjonistów i redaktor „Jewish Chronicle” ogłasza szczegółowe rzekomych pogromów antyżydowskich, które się wydarzyły w Polsce i przypisuje winę ich Polakom”. — W Amsterdamie pp. Kaplansky (zapewne Litwak?), Edmund Polak i H. H. Kol (Holender) odbyli w dniu 18 lutego specjalne zebranie, poświęcone owym rzekomym krakowskim pogromom. Żydowskie biuro prasowe w Sztokholmie, powołując się na żydowskie gazety pestrskie („Allg. Jüdische Zeitung”), wiedeńskie i kopenhaskie, rozesłało w dniu 27 lutego komunikat do prasy następującej treści:

„Z powodu polskich demonstracji przeciw przyznaniu Chelmszczyzny Ukrainie przez państwa centralne, doszło w różnych miastach Galicji do wrogich wystąpień tłumów, przeciw żydom skierowanych. W Krakowie, Lwowie, Rzeszowie, oraz innych miastach galicyjskich wybito szyby w domach żydów, ich zaś samych znieważano na ulicach czynnie. We Lwowie rozpowszechniano na ulicach, w urzędach i szkołach podburzające broszury i odezwy. W katedrach brali polscy studenci żywy udział. Władze nie występowały przeciw podburzaniu tłumów przeciw żydom. Cała prasa żydowska w Austrii wyraża przeciw tym wypadkom uroczysty protest i żąda, by rząd przedsięwziął energiczne środki celem ochrony ludności żydowskiej”.

W całym szeregu pism zagranicznych, do których żydzi mają dostęp, szerzy się zresztą stale od dłuższego czasu tego rodzaju bajki, albo wprost wyszane z pałca, albo uogólniające jakieś sporadyczne wypadki. Prasa polska ma ludzi na żydów w sposób, jaki tylko w Rosji był możliwy. Byli premier polski p. Kuchołowski był, według wiadomości prasowych biur żydowskich, kierownikiem bojkotu w Królestwie; nie dają się tam teraz żydom szkół, podlegają oni podwójnym podatkom. Bojkot żydów doprowadza ich do nędzy i do emigracji, którą rząd polski popiera i widzi w niej jedyny sposób załatwienia kwestii żydowskiej w Polsce. W ostatnich dniach zjawia się nawet wiadomość żydowska ze źródeł ukraińskich, że w Galicji większość ludności tworzą Ukraińcy i żydzi. Polacy nie uznają żydów ja-

ko narodu, a uczynili to Ukraińcy; „żydzi tego faktu nie powinni zapominać”.

Rozumiemy, że szerzycielami tego rodzaju pogłosek są przeważnie żydzi, nie mający z naszym społeczeństwem nic wspólnego, pochodzący raczej z Rosji i Niemiec. Ale zwracamy uwagę naszych kół żydowskich, że milczenie ich będzie za granicą tłumaczone i wyzyksane, jako potwierdzenie wiadomości, o których przesadzie i kłamliwości wiedzą doskonale. Pamiętajmy, że na początku wojny kilku wybitnych obywateli żydowskich zaprzeczyło tego rodzaju pogłoskom, jakie się wówczas w prasie żydowskiej i zagranicznej pojawiały, i sprzeciwilo się w ten sposób smuteczniej dalszemu ich rozpowszechnianiu na niekorzyść Polaków. Sądzimy, że i teraz należałoby z podobnem zaprzeczeniem wystąpić. Sposobność do tego następcą się sama z siebie, skoro obecnie na podstawie powyższych bajek żydowsko - narodowy poseł Straucher wniósł w austriackiej Izbie posłów interpelację do prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych, w której utrzymuje, że w Galicji „powtarzają się pogromy żydów”.

Polacy w Charkowie.

Dom Polski i Kolo Polskie. — Brylant Kaweciej. — Akcja pomocy. — Komu się dobrze widzie? — Władze sprawują Polacy. — Aktor operetkowy intendentem. — Fortuna.

Od p. Mieczysława Ozałpińskiego, przybyłego do Warszawy z Charkowa otrzymujemy garść szczegółów z życia rodaków naszych w Charkowie:

„Dom Polski”, założony przed paru laty dzięki inicjatywie i energii p. St. Roszkowskiego, skupił w sobie całą inteligentną Polonię charkowską. W listopadzie objął gmach w posiadanie bolszewicy, sekwestrując go, jako własność burżuazji. Wskutek tego musiało instytucję prawniczo zlikwidować. W gmachu Domu Polskiego zasiadły władze bolszewickie, a wśród tych komisariat do spraw polskich.

Po likwidacji Domu Polskiego, który zresztą w stosunku do spraw polityki polskiej odnosił się biernie, założono Kolo Polskie, które zgromadziło blisko tysiąc członków. Prezesem tej instytucji jest p. M. Ozałpiński. Kolo zorganizowało szeroką akcję pomocy dla uchodźców i osiadłych tu wcześniej biedaków lub ludzi przez wojnę zubożonych. W chwili ogólnej drożyzny, gdy obiad w podrzędnej restauracji charkowskiej kosztuje 7 — 8 rb., Kolo wydaje obiady po 1,25 kop.

Na dochód Kola Polskiego urządzono szereg koncertów, które uświetniła swymi występami b. prymadonna operetki warszawskiej Wiktorja Kawecja, obecnie gwiazda sceny operetkowej rosyjskiej w Charkowie. Kawecja cieszy się tu wielkim powodzeniem, którym zainteresowali się również bolszewicy w właściwy sobie sposób, bo o skonfiskowali jej brylanty, ocenione na 2 i pół miliona rubli. Jako motyw konfiskaty podano, że ucziwa artystka nie może dojeżdżać do takich klejnotów. Gdy jednak Kawecja wytłomaczyła bolszewikom, że jest „robotnicą”, nigdy bowiem żadnego przedsiębiorstwa nie prowadziła i robotników nie wyżytkowała, przedewszystkiem nie czyniła ofiarę ze swego talentu na rzecz biedoty, brylanty jej zwrócono. Dla pewności jednak wysłała ona swe klejnoty na przechowanie do jednego z banków szwajcarskich. W Charkowie zmarł niedawno ojciec p. Kaweciej, znany w kołach teatralnych w Warszawie.

Kolo Polskie po za akcją pomocy doraźnej

zbiera fundusze na powrót uchodźców do kraju.

Prócz tej instytucji zawiązano w Charkowie Kolo kobiet, którego prezeską jest p. Wilga i „Bratnią Pomoc”, której prezesem jest p. Choroszewski. Obie te instytucje wobec braku służby dostarczają swych członków dla posług podrzędniejszych przy zabawach, koncertach i zgromadzeniach. A propos obecnych zarobków służby godzi się nadmienić, że najzobowiązniejszymi Polakami są obecnie ludzie pracujący fizycznie. Naprz. woźny jednego z banków pobiera obecnie 6,000 rb. pensji rocznej, dwie gratyfikacje po 500 rb. i 1000 rb. drożyznianego.

Ogółem kolonia polska w Charkowie liczy obecnie 30,000 ludzi. Senjorem jej jest obecnie adw. Aleksander Kwiatkowski, człowiek niezwykle czynny i zabiegliwy. Znajduje się kilkanaście szkół i ochronek. Ostatnio zorganizowano uniwersytet ludowy, na czele którego stoi p. Gustaw Rozenblum.

Przedstawicielem rządu w Charkowie jest Polak. Za czasów Kereńskiego władzę komendanta sprawował porucznik Adam Biernacki. Gdy do steru władzy doszli bolszewicy, wybrali oni na komendanta szeregowca Edwarda Biernackiego, rodzonnego brata poprzedniego. Komisarzem do spraw polskich jest bolszewik Tomaszewski. Intendenturą zarządza aktor operetkowy Jan Zakrzewski, który występował przed wojną w trupie Myszkowskiego. Jest on unikałem wśród przedstawicieli władzy, albowiem pracował w intendenturze jeszcze za czasów carskich, następnie Kereńskiego, a pod panowaniem bolszewików awansował jeszcze wyżej. Przy tem wszystkim jest on poddany austriackim.

Z przedstawicieli świata artystycznego znajdują się w Charkowie obecnie pp. Wł. Brakiewicz (handluje drutem), Zofia Zaleska, Wojciech Wróblewski, Karbowscy i Topolnscy. Od dwóch lat zgórą zamieszkał w Charkowie p. Kazimierz Rolle z „Kurjera Polskiego”.

Wśród Polaków wielu porobiło fortunę. Za przykład służyć może fortuna warszawianina Kalinińskiego, który przed wojną miał w Charkowie cukiernię i zbankrutował, podczas wojny zaś założył sklep spożywczy, na którym zrobił znaczny majątek. Mówią nawet o milionach. Obecnie p. Kaliniński robi w dalszym ciągu fortunę, handlując mięsem i cukierkami.

Pisma weteranów z 1893 roku do generała Zielińskiego

Do przebywającego w Husztu generała Zielińskiego — Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1893 roku — wysłano pod datą 24-go b. m. następujące pismo:

Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1893 r. otrzymawszy z rozporządzenia J. W. Pana dwadzieścia tysięcy marek (20,000 mk.) za pomocą zysków Loterii Legionowej, poczuwa się do obowiązku przesłać najgorętsze podziękowanie za tak wspaniałą ofiarę, przez którą mocen będzie wesprzeć setki biednych weteranów, niegdyś szermierzów za wolność Ojczyzny, a dzisiaj opuszczonych, bezradnych starców niedarzy.

Nie siląc się na górnolotne słowa, przesyłamy w imieniu swoim i obdarowanych, z głębi serc naszych pochodzące, szczerze polskie „Bóg zapłać”, tusząc sobie nadzieję, iż J. W. Generał nie wypuści nas nadal ze swej opieki, dotąd, dopóki Rząd Polski nie znajmie się zabezpieczającym ohoć skromnego utrzymania licznej jeszcze rzeszy, bó parę tysięcy liczącej w Królestwie Polskiem wymierających Uczestników Powstania 1893 roku.

List imienia zarządu Stow. podpisali pp.: Olaszński i Carosi.

Korpusy gen. Micheliśa.

Dotychczas dochodziły nas sprzeczne wiadomości o korpusie polskim, utworzonym w Besarabji pod dowództwem generała de Hoening - Micheliśa.

Delegaci armji gen. Dowbór - Muśnickiego, którzy niedawno bawili w Warszawie, mieli bardzo skąpe wiadomości o drugim południowym korpusie polskim w Rosji, wiedzieli tylko, że gen. de Hoening - Micheliś rozporządza siłami znacznie większemi, aniżeli gen. Dowbór - Muśnicki i że siły jego rosną nieustannie, zgłaszają się bowiem do niego żołnierze Polacy z całej Rosji, oraz wielu ochotników.

Mówiono także, że armje polsko-południowe zwiększyły siły dobrze uzbrojone i wyszkolone z innych armji.

W jakim celu gen. de Hoening - Micheliś gromadzi nowe siły polskie, po czyjej stronie się opowie — o tem nie było wiadomo. Stąd też krążyły nawet podejrzenia, że być może, iż sprzyjała koalicji, łączącej się z wojskami bolszewików.

Nareszcie świeżo rozwinane zostały wszelkie niepewności usunięte przykre obawy. Oto Rada Regencyjna otrzymała wiadomość urzędową, że generał de Hoening - Micheliś prosił o doniesienie Radzie Regencyjnej, że swoje dwa korpusy polskie — drugi i trzeci — oddaje pod jej rozkazy.

Generał de Hoening - Micheliś poszedł więc za przykładem gen. Dowbór - Muśnickiego. Na wzór jego rozpoczął on również rokowania w sprawie uregulowania stosunków swoich korpusu — jako armji neutralnej — do armji niemieckiej i austro - węgierskiej, z którą jest w kontakcie.

Jak się zdaje korpusy polskie w Rosji, drugi i trzeci, składają się z około 40,000 żołnierzy, wypróbowanych w boju, a dalekich od zarazy bolszewickiej. W ten sposób Rada Regencyjna posiadać będzie pod swoimi rozkazami poza granicami Królestwa kongresowego siły złożone z 60,000 żołnierzy, przejętych duchem narodowym i gotowych służyć odrodzonej Ojczyźnie.

Generał de Hoening - Micheliś jest dobrze znanym w Warszawie.

Był niegdyś oficerem sztabu straży pogranicznej rosyjskiej. Ukończywszy akademię wojskową w Petersburgu, wstąpił do armji czynnej, w której okazał się jednym z najzdolniejszych oficerów.

Jako dowódca pułku piechoty w Mińsku Mazowieckim zaznaczył się doskonałym wywiezieniem swoich żołnierzy, oraz wzorową gospodarką pułkową, która kłula w oczy innych dowódców, nieuznających zasady, że pieniądze skarbowych kras, ani żołnierza krzywdzić nie wolno. Stąd też ówczesny pułkownik de Hoening - Micheliś nie był lubianym przez kolegów, cenionym przeciw rewolucjonistom w Chinach.

W r. 1890 brał udział w wyprawie międzynarodowej przeciw rewolucjonistom w Chinach. Po skończeniu wojny japońskiej, już jako generał otrzymał nominację na generał-kwaternistrą w Chabarowsku. Tam został awansowany na generała - porucznika. Nie długo przeciw pozostał w Rosji wschodniej. Tesknąc do Warszawy (ożeniony był z warszawianką), prosił o przeniesienie do Europy, chociaż prośba ta krzyżowała całą jego karierę wojskową. Mianowany dowódcą dywizji w Symbirsku, prawie co miesiąc przybywał do

Z marszów przez Chelmszczyznę.

(Dokończenie).

Podczas marszu pułk cały roznawia tylko o Chelmszczyznę. Kto ma nieco więcej wiadomości o tutejszych stosunkach, opowiada je, a chłopcy nasłuchują chciwie i namiętnie starają się na każdym kroku przekonać o przynależności narodowej chelmskiego ludu. Lecz Moskali ni „kacapów” wyszukać nie mogą. W Zerocinie rosyjska kolonia była o wiele mniejsza, niż w Szóstce, a jak nas chłopcy informowali, Szóstka należała do ważniejszych punktów rusyfikacyjnych, dzięki właśnie owemu 50 proc. skoloniowaniu przez „kacapów”. W Zerocinie natomiast rodzin rosyjskich było za ledwie kilka i to, rzecz prosta, jak zresztą wszędzie, wyemigrowały razem z wojskami rosyjskimi. Fala uciekinierstwa i opuszczenia swych zagrod, emigracji na wschód — napotkała tutaj na zdecydowany opór. O ile w początkach ofensywy naszej, w Radomkiem i Lubelskiem stale napotykalimy wydłubione wsie i mieszkających ich, wracających do swych zagrod, wdziliśmy dopiero po kilku dniach, gdy wojska rosyjskie odeszły dalej na wschód — o tyle tutaj ani jedna wieś nie opustoszała, tembardziej, że Moskale nie puszczali już tak tutaj wsi z dymem, uważając je za rosyjskie.

Oprócz tych powodów, które się złożyły na to, że lud chelmski prawie zupełnie nie emigrował z wojskami rosyjskimi, był jeszcze ten, że widzieli oni na własne oczy okropną kradzież i polowicką rodzinę z całego Powiśla, które niebezpiecznie poddały się grodom rosyjskim i ciągnęły na wschód. Natomiast na Chelmszczyźnie wszyscy, którzy z Rosją mieli coś wspólnego, pociągali z popami i strażnikami, zostawiając cały dobytek na lasce boskiej i nieprzyjaciela, tak, że w tych okolicach, przez które obecnie maszerujemy, ostał się tylko najmniejszy polski element. Odpadły zaś w ciągu tygodnia wszystkie, szluczne carskie środki, służące do przedstawiania tej ziemi jako kraju wyłącznie rosyjskiego.

**

W „Chłomskiej gubernji” jesteśmy od dwóch dni. Już wszędzie miast strzelistych, smukłych wień kościolków wiejskich, przynają się jaskrawo - zielone cerkiewne kołpaki. I wszędzie pełno krzyży. Krzyże i krzyże... prawdziwa „ziemia łez i krzyży”. Gdziekolwiek spojrzeć, gdziekolwiek rozejrzeć się głębie lasów i rozlewać się pagórkowate, siałwane pola — tam wokół na widnokręgu widać wszędzie drewniane, z wycięgniętymi ramionami, krzyże. Porozrzucane są na wszystkich wzgórkach, na rozstajach dróg i to nie po jedynym, a grupkami, po kilka naraz, krzyże i krzyże... Jakby lud chelmski w nich tylko miał ucieczkę i obronę...

Maszerujemy dziś przez wieś Dolinę i Syrcynę. Ludność nas wita wszędzie z radością, my zaś staramy się w częstych pogawędkach, jakie z nią prowadzimy, wydobyć na jaw te polskość, z jaką tu tak długo musieli się kryć, starając się rozniecić potężny ogień narodowy, który przez rozpławienie, nagłą zmianę w ich położeniu musi z ogromną siłą wybuchnąć. I faktycznie starania nasze odniosły doskonały skutek. Gdy chłopi odeszli w siebie do-

skonały materiał na emisariuszy narodowych. Za przykładem d-ra K., który pierwszą rosyjską tablicę w Chelmszczyźnie jednemu uderzeniem kolby roztrzął, zwalając wszystkie słupy rosyjskie.

Wieczorem po uciążliwym, całodziennym marszu, po przebrodzeniu błotnistej Krzyny, dotarliśmy do Worgul, gdzie zajęliśmy wszystkie chałupy na kwatery. Wieś pełna, niewielka, nie brak ani jednej rodziny, bo nawet dwie czy trzy rodziny moskiewskie zostały również. Jedyną cechą charakterystyczną ludności podlaskiej, jedynym przypomnieniem, że tu już bliższe kresy — to śpiewność ich mowy. Po polsku mówią zupełnie poprawnie, natomiast przeciągają z litewską bardzo wyraźnie. Przyjęło nas doskonale, karmią i częstują czem mogą. Na mojej kwatery znalazłem, głęboko dotąd ukrywany, polski elementarz i jakieś podarte, poniszczone książki do modlitwy, drukowane przed kilkudziesięciu laty. Chowali je tu jak relikwie i dopiero teraz na skutek rozmów z nami, na widok naszych polskich książek, wyjmują z głębokich schowków elementarze i modlitewniki. A wiara, która zawsze na plecach nosi wędrownie biblioteki — rozdaje po wsiach wszystkie książki. Trzeba było widzieć radość i głęboką wdzięczność chłopów, gdy je ostrożnie, ze czcią do rąk brali i z nabożeństwem się wpatrywali w polskie litery.

Dziwnie smutna jest ta ziemia podlaska, do Chelmskiej gubernji wcielona. Lasy są gładkie, posępne — pola, rozciągające od czasu do czasu zwarty mur czarnych borów, mają jakąś senną, szarą postać. Powiększa jeszcze to wrażenie szmarne, ponure nabożeństwo, bezustannie widzący domy, młyny, ciemne wieczory i świt-

ty i porozrzucane zewsząd, rozpacznie wyciągające ramiona krzyże i krzyże... Przez trzy dni marsz trwał dalej aż dzisiaj doszliśmy do Bugu. W pierwszym miasteczku podlaskim, a należącym do gubernji Chelmskiej nie zauważyłem nic szczególnego. Żydowsko - polskie, tak, jak zresztą, wszystkie nasze miasteczka. Wszędzie rosyjskie szczyty i napisy, które pironem pozwalała wiara kołbami. Żydzi strasznie się boją, polska ludność natomiast jest niezmierznie dla nas życzliwa.

Przez Perydyli i Jakówki doszliśmy do Niemirowa, małego, tonącego w zieleni miasteczka, rozłożonego tuż nad samą granicą. Po drugiej stronie Bugu „rosyjskiej” wznoszą się i rozbiegają krętymi wąwozami dość wysokie pagórki. „Polska” natomiast strona, lewa, rozciąga się w płaską, niską równinę, w sine pąsy lasów i w wielkie smugi zielonych łąk. Orkiesza gra mazurka. Przy niemiłkących okrzykach „hura” — przechodzimy Bug. Już jakiś inny, jakiś odmienny od naszych Wart i Pilic. Wije się kręto, podobnie jak Niemen i ma w sobie już coś z dzikości i surowości Wesołu. Miast płaskich, piaszczystych brzegów i łąk błotnych naszych rzek Powiśla, ujęty jest w urwiste, spadające brzozy, obławione gęsto zieloną ścianą drzew i zarości.

Pontonowy most kołysz się równomiernie pod tupotem setek nóg. Wspinamy się na wysoki, nagi pagórek i staćemy w rozwiniętym szczyku, twarzą do Królestwa, które jak na dłoni rozciąga się przed nami, płaskie i spowite we mgły i тумany...

(„Kultura Polska”).

Wacław Lipiński.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Rekolekcje w św. Stanisława Kostki.

W kościele św. Stanisława Kostki odbyły się uroczyste rekolekcje, które ks. Wojnarowski odprawił w ubiegłą niedzielę, poniedziałek i wtorek dla tutejszych ochotników i pielęgniarek katoliczek.

Uroczystość rozpoczął w sobotę wieczorem o godz. 8-ej ks. prałat Tymieniecki odśpiewaniem *Veni creator*, poczem w niedzielę, poniedziałek i wtorek ks. Wojnarowski wygłaszał konferencje, a duchownictwo słuchało spowiedzi św.

We wtorek rano wszystkie penitenci przystąpiły do Komunii św.

Z parafii katolickiej św. Stanisława Kostki.

Dzisiaj kościół katolicki obchodzi pamiątkę ustanowienia Najświętszego Sakramentu. W kościele św. Stanisława Kostki nabożeństwo uroczyste odprawione zostanie o godz. 10 rano. Jutro, na pamiątkę śmierci Chrystusa Pana i złożenia go do Grobu, w tejże świątyni odprawione zostanie nabożeństwo poranne o godz. 8-ej. Mszy św. w dniu tym duchownictwo nie odprawia, o godz. 4-ej popołudniu odprawione zostaną Lamentacje, a następnie Gorzkie Żale z kazaniem. W sobotę — nabożeństwo poranne o godz. 8-ej. W tym dniu Kościół dopełnia ceremonii poświęcenia ognia, symbolu Światła-Chrystusa, oraz poświęcenia wody do Chrztu św. W pierwszy dzień Wielkiej Nocy Rezurekcyj o godz. 5 rano, a następnie o godz. 11-ej — uroczysta suma z kazaniem.

W tym samym porządku odprawione zostaną nabożeństwa również w innych świątyniach katolickich w Łodzi.

Z chórów kościelnych.

Jutro, w świątyni staromiejskiej pod wezwaniem N. M. Panny, miejscowy chór sumowy rozpocznie, przy Grobie Chrystusa, uroczyste pieśni. O godz. 6 po południu, wykonane zostaną utwory: 1) O Domine Jesu Christe — Palestriniego, 2) „Ado ramus” — Caselliniego, 3) Stabat Mater, 4) Popule meus, 5) Luda mój, ludu!, 6) Nazareński Jezul i 7) Ogródzie oliwny!

Wszystkie powyższe pieśni, wysoce nastrojowe, przyczynią się wielce do oświecenia okolicznościowych ceremonii kościelnych.

Biura magistratu.

Biura magistratu w wielki piątek i wielką sobotę będą czynne do obiadu jedynie w celu załatwiania spraw wewnętrznych. Interesanei w oba te dni nie będą przyjmowani.

Z inspekcji szkolnej okręgowej.

Lekcje w szkołach publicznych okręgu łódzkiego rozpoczną się po ferjach świątecznych w dniu 9 kwietnia.

Opracowanie budżetu miejskiego.

Praca komisji finansowej Rady Miejskiej w sprawie budżetu na rok 1918/19 trwa w dalszym ciągu, przyczem referenci poszczególnych działów budżetu są zajęci wypracowaniem odpowiednich referatów, których liczba wynosi 13. Po świętach rozpoczyna się posiedzenia komisji, na których będą kolejno omawiane przedstawione referaty.

Zapomogi dla bibliotek robotniczych.

We wtorek, pod przewodnictwem burmistrza p. M. Kernbauma, odbyło się posiedzenie ad hoc przez magistrat wybranej komisji, w celu podziału przeznaczonych w swoim czasie przez Radę Miejską 80,000 mk. na biblioteki związków zawodowych i stowarzyszeń. Ogółem prośby o udzielenie subydjum podało 40 związków i stowarzyszeń. Na posiedzeniu postanowiono zebrać dane, podług ułożonego kwestionariusza, w celu ustalenia potrzeby poszczególnych bibliotek. Kwestionariusze będą rozesłane oddzielnym zwiazkiem i stowarzyszeniom, które obowiązane będą stworzyć takowe z wymaganiemi odpowiedziami do dnia 15-go kwietnia.

Z łódz kuratorów.

Przy kole kuratorów żydowskich szkół miejskich utworzona została komisja kolonji i półkolonji letnich, mająca na celu rozlokowanie dzieci w małych miasteczkach i w okolicy miasta na czas wakacji letnich.

Przeniesienie szpitala.

Wydział zdrowotności publicznej m. Łodzi postanowił przenieść szpital miejski dla chorych chronicznych z ul. Olgińskiej 7 na ul. Zakątną 44, gdzie obecnie znajduje się drugi dom izolacyjny.

Umieszczenie zakładów kąpielowych.

Wydział zdrowotności publicznej postanowił wynająć dla miasta zakłady kąpielowe przy ul. Wolborskiej № 35 i przy ul. Kruczej № 11.

Rad.

Rad oddany przez chrześcijańskie Tow. dobroczynności do rozporządzenia wydziału zdrowotności publicznej będzie umieszczony przy przychodni dla chorych na guzy w szpitalu św. Aleksandra.

Pozdrowienia dla korpusu Muśnickiego.

Komitet świąteczny zainicjował na „Wieczornicy“ w „Grand Café“ podpisywanie pocztówek z życzeniami świątecznymi, które będą dołączone do upominków, wysyłanych żołnierzom generała Dowbor-Muśnickiego. Aby także nieobecnym na tej zabawie umożliwić przyłączenie się do tej akcji, oddał Komitet pewną ilość kart z piosenką, poświęconą żołnierzom Muśnickiego, do biura dzienników „Promień“ (Piotrkowsko 81), gdzie je można bezpłatnie podpisywać. Adresy przyjmowane są tak do samego dowódcy korpusu, jak do poszczególnych rodzajów broni np. do piechoty do ułanów Krechowickich, do artylerji i t. p., jak też i do poszczególnych osób.

Na pomoc dla jeńców-polaków.

Łódzki oddział komitetu opieki nad jeńcami, mający na celu niesienie pomocy materialnej i moralnej jeńcom-polakom, przebywającym w obozach w różnych krajach, w celu zdobycia funduszy, któreby pozwoliły mu rozszerzyć działalność, ma zamiar w najbliższym czasie urządzić następujące imprezy dochodowe: w niedzielę, dn. 7-go kwietnia przedstawienie amatorskie, uroczyste różnymi produktami wokalnymi i muzycznymi w sali stowarzyszenia handlowców polskich, Piotrkowska 108, 15-go kwietnia przedstawienie kinematograficzne i podwieczorek w „Grand-Kino“ i 21-go kwietnia — sprzedaż znaczków i nalepek.

Z wydziału budowlanego.

Na onegdajszym posiedzeniu wydziału budowlanego zatwierdzony został plan, przedstawiony przez Aleksandra Schmidta, Orzechowską Nr. 5 na budowę budynku drewnianego; oprócz tego zezwolono na rozbiórkę następujących starych drewnianych domów: L. Szturms, Dąbrowska Nr. 1, M. Barciańskiego, Franciszkańska 44, M. Gurtmanna i M. Gersta, Marysińska № 28 i sukcesorów Wilhelma Kramera, Ogrodowa 18.

Pod znakiem kabaretu.

Pan Stanisław Bał, znany z niedawnego swego występu kabaretowego w „Nowym Kurjerze Łódzkim“, gdzie to w sprawowaniu teatralnym zaliczył współczesnego pisarza angielskiego Ch. Marlowa i do pisarzy XVI stulecia i nazwał go poprzednikiem Szekspira, za co też otrzymał zasłużoną dymisję, obecnie wystąpił w nowym „numerze“ w „Gazecie Łódzkiej“. Tym razem stanął w obronie „Mirza“, zrzucając z siebie (?) odpowiedzialność za wzmiankę umieszczoną o teatryku tym w wydaniu wczorajszym „Głosiny“.

W celu ułatwienia obrony panu Bałowi i zdjęcia z niego raz na zawsze odpowiedzialności za rzeczy, drukowane w „Głosinie“, zarzucamy, iż pan Bał, pomimo gorliwych zabiegów w tym kierunku, współpracownikiem pisma naszego nigdy nie był i nie jest nim i obecnie. Co się zaś tyczy „wzrecz odmiennego zdania“ pana Bała o wartości teatryku „Mirza“ i wykonawców jego, to tu również godzi się zauważyć, że pan Bał przynosił nam kilkakrotnie wzmianki o kabarecie tym, które napaści, zarówno na samą imprezę, jak i jej aktorów i to w formie tak nieprzyjemnie złośliwej, iż nie nadawały się absolutnie do opublikowania. Obecna nagła transformacja przekonaniowa pana Bała co do wartości „Mirza“ i jego wykonawców można zatem przypisać tylko tym samym niezbadanym siłom, które kazały mu przenieść współczesność komedji angielskiej w zamierzchłe mroki XVI stulecia. Obie te rzeczy należy traktować jednako, t. j. jako kabaretowe numery swawolnego sowizdrzała.

ZGIERZ.

Z Rady Miejskiej.

Onegdaj wieczorem w sali posiedzeń magistratu, w obecności 16 radnych z ogólnej liczby 24, odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej.

Posiedzenie przewodniczył przewodniczący Rady inż. J. Siaboszewicz, sekretarzem p. S. Podciechowski, z ramienia magistratu oprócz ławników byli o-

Dnia 27 marca 1918 r. rozstała się z tym światem członkini Towarzystwa Wzajemn. Pom. Prac. Aptek m. Łodzi b. p.

Ernestyna Goldberżanka

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w czwartek dnia 28 b. m. z domu żaloby, przy ul. Piotrkowskiej № 90, o czym zawiadamia i o liczne przybycie uprasza

Tow. Wzajemn. Pomocy
Pracowników Aptek m. Łodzi.

1924—1

W dniu 27 marca 1918 r., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zgasła w wiośnie życia koleżanka nasza

B. P.

Ernestyna Goldberżanka

Dzięki zaletom charakteru swego, zmarła pozostawiła wśród nas głęboki żal.

Cześć jej pamięci!

PERSONEL

Apteki M. Rozenbluma.

1925—1

B. P.

ERNESTYNA GOLDBERŻANKA

pom. prowizora farmacji

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zgasła w 25 wiośnie życia. Zmarła odznaczała się zacnością charakteru, sumiennością w wykonywaniu swoich obowiązków i pozostawia szczery żal po sobie.

Cześć jej pamięci!

Michał Rozenblum

właśc. apteki.

1926—1

beeni I-szy burmistrz-komisarz Rauscher i II-gi burmistrz Gerlitz.

Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący odczytał odezwę, przesłaną do prezydium Rady Miejskiej przez sekcję samorządową wydziału budownictwa przy ministerjum spraw wewnętrznych.

Protokół poprzedniego zebrania bez poprawek został przyjęty.

W dalszym ciągu przystąpiono do rozpatrzenia regulaminów, dotyczących się gminnego podatku dochodowego i podatku gruntowego, których projekty w swoim czasie, przesłane zostały do radnych, w celu zapoznania się z nimi.

W sprawie projektów, w imieniu magistratu, daje wyjaśnienia burmistrz-komisarz, w pierwszym rzędzie w sprawie gminnego podatku dochodowego.

Według projektu tego, podatkowi dochodowemu podlegają: I. osoby, które mieszkają w Zgierzu są względu na całkowity swój dochód, II. osoby nie mające stałego zamieszkania w Zgierzu a posiadające jednakże tu plac, zakłady handlowe lub przemysłowe, zajmują się tu handlem, lub przemysłem lub są też współwłaścicielami towarzystw i czerpią z tych źródeł dochody, do osób tych zaliczają się też osoby prawne. III. Osoby świeżo przybyłe do Zgierza, chociażby nie posiadały stałego mieszkania, podlegają opodatkowaniu na równi z resztą, mieszkańcóm, o ile ich pobyt w Zgierzu przekracza okres 3 miesięczny.

Wniosek radnego Lebrechta proponuje, by opodatkowaniu podlegały osoby, zarabiające co najmniej 1,700 mk., zaś wniosek rad. Nestlera, sumę tę podnosi do 2,900 mk. Po głosowaniu w tej sprawie większością głosów postanowiono, aby podatek pobierany był od zarobków, wynoszących co najmniej 1,250 mk.

Podatek wyniesie od 1,250 mk. do 1,400 mk.—11 mk., od 1,400 do 1,550 mk.—14 mk., 5,200 do 5,400 mk.—95 mk., 10,000 mk. do 11 000 mk.—210 mk., 200 tysięcy marek i dalej 5 procent.

Regulowanie podatku powyższego zawierający 40 punktów, wywołał ożywioną dyskusję, a zwłaszcza punkty 14, 18 i 26.

Co do punktu 24, według którego wydatki na prowadzenie domu osób zobowiązanych do placenia podatku są większe niż udowodniony dochód, wtedy podatek zostaje obliczony nie od dochodu lecz od wydatków. Radni Józef Michowski, Nestler i inni, wskazując na to, że wiele oficyalistów i t. p. nie zarabiających tyle aby mogli się wyżywić, sprzedają sprzęty ze swego gospodarstwa nie mogą zatem płacić podatku, wobec czego proponują punkt ten z regulaminu wykreślić. Wniosek ten większością głosów jednak został odrzucony.

Punkt 18 regulaminu, dotyczący się taryfy podatkowej, podług której opodatkowaniu podlegają zarabiający od 1,250 mk. również wywołał ożywioną dyskusję.

Punkt 26 tyczy się składu członków wydziału podatkowego, których, według projektu mianować ma magistrat, został zmieniony, zgodnie z wnioskiem radnego Morgensterna w ten sposób, iż z siedmiu członków wydziału magistrat mianuje 2, Rada Miejska — 3, z ramienia obywateli miasta wejdzie również — 2. Następnie przystąpiono do obrad, nad projektem regulaminu podatku gruntowego, który po krótkiej dyskusji został przyjęty. Podatek gruntowy pobierany będzie od wszystkich znajdujących się w obrębie miasta gruntów, zabudowanych lub niezabudowanych. Za podstawę do opodatkowania służy wartość zwykła gruntu.

Podatek będzie ustalony podług stawek promilowych, wysokość których co rok będzie ustanawiana przy układaniu budżetu odpowiednio do zapotrzebowania podatkowego.

Wolne od podatku są grunta, będące własnością państwa, lub też użytkowane do celów państwowych, o ile za nie nie jest placený odpowiedni czynsz. 2) będące własnością miasta; 3) grunta, należące do instytucji dobroczynnych i 4) grunta należące do towarzystw religijnych.

Po przyjęciu powyższych projektów i rozpatrzeniu kilku spraw mniejszej wagi posiedzenie zamknięto o godz. 9 wiecz.

Nadesłane.



Przedstawiciel **E. TUWIN**
WARSZAWA, LASENO 12.

Dział ekonomiczny.

Straty i zyski wychodźstwa polskiego.

Pod powyższym tytułem zamieszcza "ychodzący z Złotomierza" Tygodnik Kresowy" źródłowy artykuł p. W. Gutowskiego z Charkowa, obrazujący bilans przymusowego wychodźstwa naszego do Rosji w przeddzień — daj Boże — powrotu do Ojczyzny.

Niesłychany w dziejach narodów kulturalnych gwałt, dokonany nad bezbronną ludnością cywilną, wysiedlenie przymusowe kilku milionów ludzi, w tej liczbie z górą 700 tysięcy Polaków, gwałt, nieuzasadniony żadnymi względami strategicznymi, ani potrzebą wojenną, dobiega końca. Rokowania pokojowe doprowadziły do zawarcia pokoju, i cierpienia rzeszy wygnanych i ich wielka niedola znajdują wkrótce kres w powrocie do Ojczyzny.

Nie przesadzając w jakich warunkach powrót będzie się odbywał, pragnę choć w przybliżeniu zaznaczyć czytelników z temi kolosalnymi stratami, które poniósł polski lud wygnany, oraz z nielicznymi zyskami, które wprost giną w ogromie strat.

Zastrzegam się jednak, że aczkolwiek liczby, przytoczone przeze mnie poniżej, oprócz ścisłej ilości wygnanych są przypuszczalne, jednak otrzymane są na zasadzie ogólnej przyjętych w Królestwie Polskiem norm, a więc prawdopodobne.

Jednocześnie zaznaczam, że zestawione przeze mnie obliczenia strat dotyczą głównie strat, poniesionych przez wygnanych, wysiedlonych z Królestwa Polskiego, to jest niezamieszkałych w granicach dawnej Rzeczypospolitej. Straty całej Polski dadzą się obliczyć jedynie po ukończeniu wojny, gdyż tylko na miejscu i w normalnych warunkach możebnym będzie przystąpienie do ostatecznego obrachunku wyników, odbytych na terenie polski walk narodów.

Straty.

Według posiadanych przez polskie organizacje ratownicze danych statystycznych, liczba wygnanych, pochodzących z Królestwa Polskiego, wynosi z górą 360 tysięcy ludzi. Liczba ta odpowiada ilości 110 tysięcy rodzin, dzielących się mniej więcej na 84 tysiące rodzin, należących do ludności wiejskiej rolnej i na 25 tys. rodzin, pochodzących z miasta.

Przystępując do obliczenia strat ludności wiejskiej, wychodzę z założenia, że każda rodzina włościańska posiadała w kraju przeciętnie po 10 morgów ziemi, czyli że fala wygnania dotknęła łącznie przestrzeń 850 tys. morgów drobnej własności ziemskiej, wartość 255 milionów rubli, licząc przeciętnie po 300 rb. za morg (ceny przedwojenne) bez budynków i inwentarzy. Wartość zabudowań, inwentarzy żywych i martwych, zapasów i dobytku domowego obliczamy zwykle w Królestwie na 50 proc. wartości ziemi. Ponieważ wiemy z doświadczenia i z wiadomości, otrzymanych z kraju, że tylko nielki odsetek zabudowań, inwentarzy i t. p. nie został zniszczony przez uchodzące wojska rosyjskie, mamy zasadę obliczyć straty wygnanych rolników w zabudowaniach, inwentarzach i ruchomościach na sumę około 130 milionów rubli.

Przechodząc do obliczenia dochodów z ziemi, których w ciągu trzech lat wygnani nasi zostali przymusowo pozbawieni, trzymam się normy, że przed wojną przeciętny roczny dochód brutto z morga gospodarki włościańskiej wynosił 80 rubli, zaś dochód netto — 40 rb. Ponieważ ewakuacja rozpoczęła się w końcu lipca 1915 roku, to jest w okresie, kiedy rolnik po ukończonych żniwach otrzymuje zwrot wyłożonych kosztów produkcji i pracy, oraz zysk czysty, musimy obliczyć straty dochodu w 1915 roku w wysokości 80 rubli z morga, zaś w latach 1916 i 1917 w wysokości 40 rb. rocznie. Z powyższego rachunku wynika, że wygnani, posiadacze 850 tysięcy morgów drobnej własności w Królestwie Polskiem, stracili z powodu pozbawienia ich dochodów w ciągu trzech lat wygnania 136 milionów rubli. Łącznie straty wygnanego włościanstwa polskiego wynoszą w budynkach, inwentarzach, ruchomościach i dochodach sumę 266 milionów rubli, do której, dodawszy straty większej własności rolnej, należące również do wygnanych, w sumie tylko 25 proc. strat drobnej własności, to jest 66 milionów rubli, otrzymujemy kolosalną cyfrę 332 miliony rubli, wyrażającą straty wygnanych rolników z Królestwa Polskiego.

Straty ewakuowanej ludności miejskiej są niezmiernie trudne do obliczenia i określić nawet w przybliżeniu wysokość takowych jest wprost niemożliwe. W każdym razie będą one nieporównanie mniejsze od strat rolników, ponieważ ewakuowana ludność miejska składała się w znakomitej większości z robotników, kolejarzy i urzędników, którzy byli zmuszeni do opuszczenia kraju z powodu ewakuacji fabryk i instytucji, w których pracowali. Miasta większe, gubernialne i powiatowe, skąd głównie pochodziły wygnani, rosyjskich w 1915 roku, podlegały w rzadkich tylko wypadkach bombardowaniu, na rozgrabienie zaś i spalanie zostały narażone tylko małe miasteczka i osady.

Mieszkańcy tych miasteczek, stanowiący nielką część wygnanej ludności miejskiej, najczęściej zwykli byli przy rejestracji

do ludności wiejskiej i straty ich mieszczą się w znacznej mierze w stratach rolnych. Robotnicy fabryczni i przemysłowi, kolejarze, oraz urzędnicy ewakuowanych instytucji pod względem dochodowym ucierpieli nieznacznie, ponieważ przeważna część ich znalazła niezwłocznie dostateczne zarobki w instytucjach i fabrykach, z którymi wyjechali. Obliczyć więc należy tylko straty, wywołane pozostawieniem, lub zniszczeniem ruchomości. W tym wypadku musimy zastosować nader prymitywny sposób obliczania: przypuszczając, że ruchomości przeciętnej rodziny miejskiej stanowiły wartość 1,000 rubli, otrzymamy sumę 25 milionów rubli, wyrażającą domniemaną cyfrę strat, poniesionych przez 25 tysięcy rodzin, pochodzących z miast Królestwa Polskiego.

Co do ogólnego rachunku strat, należy jeszcze dołączyć te własne fundusze, które wygnani wywieźli z kraju i z powodu szczupłości środków ratowniczych, asygnowanych przez rząd rosyjski, wydatkowali na wygnanie. Suma ta da się względnie ściśle obliczyć w następujący sposób: według posiadanych przeze mnie danych statystycznych, opartych na badaniach nad znaczną ilością wygnanców, zamieszkałych na południu Rosji, tylko 20 proc. rodzin może zarobkować na swe utrzymanie, odpowiadając zaś 80 proc. z braku członków, pozostałych do pracy, musi posilkować się własnymi funduszami, lub korzystać z pomocy materialnej organizacji ratowniczych; z tego wynika, że z ogólnej ilości 110 tysięcy rodzin, ewakuowanych z Królestwa, 88 tys. rodzin, czyli 288 tysięcy osób żyło z własnych środków, lub z subsydjów rządowych. Ponieważ pełne utrzymanie jednostki kosztuje przeciętnie minimalnie 20 rb. miesięcznie od osoby, więc na swe utrzymanie 288 tysięcy wygnanców Polaków wydać musiało do 1-go stycznia 1918 roku, czyli w ciągu 30 miesięcy pobytu przymusowego w Rosji, około 153 milionów rubli. Odjąwszy od tej sumy 60 milionów rubli, wydatkowanych w tym samym okresie czasu przez rząd rosyjski na pomoc wygnanom pochodzącym z Królestwa Polskiego, otrzymamy sumę 93 milionów rubli, wydatkowanych przez wygnanców z własnej kieszeni.

Zsumowawszy wszystkie wyszczególnione przeze mnie straty wychodźstwa polskiego otrzymamy łączną sumę 450 milionów rubli. Zważywszy jednak, że straty były obliczane w stosunku do wartości rubla przed wojną, to jest do wartości rubla metalowego, obecnie zaś rubel papierowy, w najlepszym razie jest wart trzydzieści kilka kopiejek, zmuszeni jesteśmy conajmniej potroić sumę strat poniesionych przez wygnanców z Królestwa, która podnieśli się do miljaru trzystu pięćdziesięciu milionów rubli!

(Dok. nast.).

Przyszłość konwencji cukrowej.

Zmuszony okolicznościami rząd francuski wykonał już oddawaną powyżej zamiar i wyraził konwencję cukrową z dniem 1 września b. r. Za przyczyną ku temu podane zniszczenie cukrowni we Francji północnej przez Niemców. W rzeczywistości jednak był to tylko wykręt, ponieważ już od wielu lat osoby zainteresowane we francuskim przemyśle cukrowniczym domagały się od rządu pomocy, której ten tak długo nie mógł udzielić jak długo obowiązywała Francja konwencja cukrowa.

Z praktycznego punktu widzenia wystąpienie Francji z konwencji cukrowej nie ma zbyt wielkiego znaczenia dla innych państw należących do konwencji. Wobec wielkich przewrotów, które spowodowała wojna i które jeszcze po jej ukończeniu pozostają, wystąpienie Francji z konwencji cukrowej nie posiada cech katastrofalnych, ponieważ Francja eksportowała od wielu lat bardzo niewielką ilość cukru.

Anglia zapewne zrazu nie zmieni swojego postępowania względem konwencji cukrowej; po zakończeniu wojny w każdym razie będzie się kierowała jedynie interesami spóżywców w kraju i producentów w kolonjach. Bardzo wątpliwe będzie zachowanie się Stanów Zjednoczonych i nie jest niemożliwością, że w przyszłości utworzy się konwencja cukrowa tylko między europejskimi państwami produkującymi cukier.

Obecnie należy zwrócić uwagę na Ukrainę, która dotychczas wytwarzała 80% ogólnej produkcji cukru w Rosji. Obecna Rosja tem mniej podpada w rachubę, ponieważ z tych 20% jeszcze poważną część przypada na Królestwo Polskie.

Zadaniem rządów poszczególnych krajów produkujących cukier będzie stworzenie podstawy, na której krajowe przemysły cukrowe będą mogły się rozwijać w umiarkowanej konkurencji. Wojna przyczyniła się do zwiększonego zapotrzebowania cukru; nie należy się bynajmniej spodziewać, że po ukończeniu wojny zapotrzebowanie cukru się zmniejszy, przeciwnie można z pewnością przyjąć, że zwiększy się ono znacznie.

(e) W sprawie strajku na kopalni „Nowej Wilkierji” w Dąbrowie otrzymał „Kurier Śląski” rozporządzenie od generalnej komendy, mocą którego kopalnia ta przeszła pod zarząd władzy wojskowej. Rozporządzenie nadaje jednak zapobieg, gdyż wezwania komendy, aby robotnicy 20 marca powrócili do pracy, nie ma dzisiaj, 22 marca, praktycznego znaczenia. Wojskowemu kierownikowi kopalni

jest kapitan Artl z Gliwic. Wszystkie wnioski robotników należy jemu przedkładać. Robotnikom z tej kopalni nie wolno zaniesić pracy bez zezwolenia wojskowego kierownika lub jego zastępcy. Nie wolno wstrzymywać się od pracy bez udowodnienia, że się było niezadowolnym do pracy. W dalszym ciągu zakazuje rozporządzenie komendy strajku, rozmyślnego zaniechania lub ograniczenia pracy. Zakazuje jest także zalogi tej kopalni namawiać ustnie, piśmiennie lub odezwami do zaniechania lub ograniczenia pracy. Za przekroczenie tych przepisów grozi kara do roku więzienia, areszt lub grzywna do 1500 marek. Wszyscy ci robotnicy, którzy podlegają jeszcze służbie wojskowej i którzy pracowali w owej kopalni do 11 marca, i bez udowodnienia, iż są niezdecydowani do pracy, nie podjęli roboty w dniu 20-ma marca rano od godz. 6, podlegają, jak żołnierze, przepisom wojskowym, traktując ich, jak w służbie wojskowej i otrzymują zwykły żołd żołnierski.

(e) Pierwsze wieńskie miejskie tuczono świnię. W „Arbeiter Ztg.” czytamy: „W połowie marca ukazały się na centralnym rynku bydyła pierwsze tuczono świnię hodowane przez gminę miasta Wiednia pod własnym nadzorem. Gmina miasta Wiednia już w sierpniu 1917 roku zakupiła 500 prosiąt wających przeciętnie 10½ kg. i z końcem grudnia, gdy ważyły już po 60 kg. poczęła je tuczyć. Wczoraj przypędzono 132 tuczono świnię, ważące przeciętnie 100—135 kg. W celu obejrzenia świń przybyło bardzo wielu przedstawicieli władz.”

(e) Ważne zarządzenie w niemieckim przemyśle cementowym. W niemieckich dziennikach czytamy, że „Niemiecki związek cementowy” zawiadamia, iż władze miarodajne zwolniły większą ilość cementu na fabrykację wyrobów cementowych. Względem w przyszłości ma być uwzględniane każde życzenie fabrykantów wyrobów cementowych. To będzie dla tych ostatnich bardzo korzystnym, ponieważ nie będą zmuszeni importować cementu z zagranicy po cenach fantastycznych.

(e) Obłożenie sekwestrowanych wózków kobiecych w Niemczech. W „Kurierze Śląskim” czytamy: Rozporządzenie, nakazujące sekwestrować wózki kobiecych, już obowiązuje. Wolno je sprzedawać tylko w wyznaczonych przez władze składnicach i nie drożej, jak po 20 mk. za kilogram. Kto ma przynajmniej kilogram wózków kobiecych na składzie, powinien co miesiąc donosić o tem do „Webstoff-Meldeamt der Kriegs- Rohstoff- Abteilung des Königl. Preussischen Kriegsministeriums”. Wózki, które są jeszcze w posiadaniu kobiety, które je sobie wyczesła lub obcięła, sekwestrowi nie podlegają, lecz dopiero z chwilą, gdy je sprzedaje lub podaruje.

(e) „Gdański prywatny bank akcyjny” z czystego zysku 1,38 mil. (r. z. 1,26 mil.) marek rozdzielił 7½% (r. z. 7%) dywidendy na 14-miljonowy kapitał akcyjny.

(e) Nowe węgierskie obligacje skarbowe. Rząd węgierski pertraktuje z grupą Rotszylda w sprawie emisji 5% sześciomiesięcznych obligacji skarbowych na sumę 800 mil. koron; kurs emisji nie jest jeszcze ustalony, waha się od 98 do 97%.

(e) „Comptoir d'Escompte” w Genewie rozdziela znowu 9½% dywidendy na 15-miljonowy kapitał akcyjny.

(e) „Société Elektro Metallurgique Freges” według wiadomości z Paryża, rozdzieli 75 fr. (r. z. 120 fr.) dywidendy.

(e) „Société Lyonnaise de Depots des Comptes Courant et du Crédit Industriel” rozdzieli 12½% fr. dywidendy na 30-miljonowy kapitał akcyjny.

(e) „Essencka kopalnia węgla kamiennego, tow. akcyj.” w Essen z czystego zysku przesyła 5 mil. (r. z. 4,95 mil.) marek rozdzieli znowu 12% dywidendy.

(e) „Górnośląskie zakłady koksowe i fabryki chemiczne, tow. akcyj.” z czystego zysku 4,7 mil. (r. z. 3,9 mil.) marek rozdzieli znowu 17% dywidendy.

(e) „Węgierski bank hipoteczny” rozdzieli 24 (r. z. 22) kor. dywidendy.

(e) Niemiecki bank hipoteczny” w Meiningen z czystego zysku 3,41 mil. (r. z. 3,06 mil.) marek rozdzieli 7½% (r. z. 7%) dywidendy.

(e) „Niemiecki ziemski bank kredytowy” w Götting z czystego zysku 2,3 mil. marek rozdzieli znowu 9% dywidendy.

(e) Projekt ubezpieczeniowy w armii francuskiej. Komisja wyznaczona przez Izbę opracowała plan ubezpieczenia wszystkich powołanych pod broń bez różnicy szczytu na 1,000 fr. na wypadek śmierci. Koszt ubezpieczonych wynosi 6 milionów.

(e) Wywóz banknotów rublowych z Rosji. Według wiadomości z Londynu, dozwoływano w Rosji wywóz banknotów rublowych zagranicę. Za 10 funtów szterlingów otrzymać 800 rb., gdy zaś w ubiegłym miesiącu kurs zrazu wynosił 310, następnie 420 rb.

(e) Reformy w angielskim zaopatrzeniu w energię elektryczną. „Coal Conservation Committee” opracowała plan, przedłożony wydziałowi Izby Gmin, a zamierzający przeprowadzić reformy w zaopatrzeniu Anglii w energię elektryczną. Wielka Brytania posiada obecnie 600 elektrowni na miejsce tego nie-

ekonomicznego systemu będzie zaprowadzony podział całego kraju na 16 wielkich dystryktów, w których energia będzie wytwarzana w stacjach najdogodniej położonych do dowozu węgla. W ten sposób ma się rocznie zaoszczędzić 55 mil. ton węgla.

GIEŁDY.

Berlin, 27 marca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	żądano
Nowy-York	215.50	216 —
Holandja	152.50	153 —
Dania	162.25	162.75
Szwecja	159.25	159.75
Norwegja	112.50	112.75
Szwajcaria	66.55	66.65
Austro-Węgry	79 —	79.50
Bulgaria	18.85	18.95
Konstantynopol	108 —	109 —

Nowy-York, 25 marca. 25/3 23/3

Weksle na Berlin	5.7262	5.7275
„ „ Paryż	4.7225	4.7250
„ „ Londyn	135.75	136 —
Canadian Pacific	61.75	62.62
Anacanda Copper Mining	92.87	92.87

Amsterdam, 25 marca. 25/3 23/3

Czeki na Berlin	43.70	42 —
„ „ Londyn	11.32	10.28
„ „ Paryż	38.25	37.80
„ „ Wiedeń	28.05	2.80
„ „ Kopenhaga	67.40	67.80
„ „ Sztokholm	72.75	72.75
„ „ Nowy-York	—	—
„ „ Szwajcaryja	50.20	49.75

Paryż, 25 marca. 25/3 23/3

5 proc. pożyczka francuska	88.20	88.20
3 proc. renta francuska	57.25	57 —
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	45.50	49 —
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	39 —	35.50
Bank Paryski	—	988
Credit Lyonnais	1057	—
Akceje kanału sueskiego.	4.30	—
„ „ Brianskie	191	—
„ „ Lianozowskie	210	225
„ „ Bakinskie	10.5	10.24
„ „ Tuluzy	—	—
„ „ Lena Gold	—	—
„ „ Rio Tinto	—	—
„ „ Maicowskie	—	—

Zurych, 25 marca. 25/3 23/3

Wpłaty: na Londyn	20.70	20.72
„ „ Paryż	76.10	76.25
„ „ Berlin	85 —	85.50
„ „ Rzym	50.25	50.25
„ „ Wiedeń	56 —	55.50
„ „ Amsterdam	201 —	201 —
„ „ New-York	4.35	4.35
„ „ Petersburg	72 —	72 —
„ „ Sztokholm	148 —	145.50
„ „ Kopenhaga	128 —	128 —

Giełda warszawska.

27 marca.

Waluta rosyjska bez zmiany, 5% Listy m. Warszawy w poszukiwaniu po kursach miesięcznych, natomiast 4½% Listy Ziemskie słabo i zmikrowo.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1913	182.75
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	180.50
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	160 —
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	170 — 170.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	170.75
Renta	152 —
Senje ros.	—

Ruble za 500 — 150, za setki 155.
Korony 63.10.

Sprawozdanie meteorologiczne z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp.	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
26 III z pp.	+ 4,0	7, zachm.	—	+ 4.4	—
26 III z pp.	+ 5,0	—	—	— 7.5	—
27 III z r.	+ 7, —	—	—	—	—

W ubiegłą dobę:

Mroźna pogoda.

Zapowiedź na czwartek 28-go marca:

Mroźno, później zmiana.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI
i C. ZAWILOWSKI.

